

Kurdybacha, Łukasz

Procesy laicyzacji oświaty w Belgii

Rozprawy z Dziejów Oświaty 8, 68-102

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ŁUKASZ KURDYBACHA

PROCESY LAICYZACJI OŚWIATY W BELGII

Podstawy nowożytnej oświaty Belgii oraz jej główne kierunki ideowe zrodziły się w latach 1815—1830, gdy kraj ten zgodnie z decyzją kongresu wiedeńskiego podlegał zwierzchnictwu Holandii. Holandia, która już od schyłku XVI w. budowała konsekwentnie swój system kapitalistyczny i w połowie następnego stulecia osiągnęła bodaj najwyższy w ówczesnym świecie poziom rozwoju, podjęła w wieku oświecenia energiczne wysiłki nad zorganizowaniem i wydoskonaleniem oświaty elementarnej. Pierwsze kroki w tej dziedzinie zainicjowało w 1784 r. założone przez członka sekty menonitów, Jana Nieuwenhuysa, Towarzystwo Dobra Publicznego, w którego szeregach skupili się najbardziej postępowi i wybitni przedstawiciele racjonalistycznej kultury, doceniający w pełni rolę oświaty ludu dla rozwoju całego kraju. Towarzystwo to poświęcało wiele wysiłków i poważne sumy pieniędzy na druk popularnych broszur, pouczających w przystępny sposób mało wykształconych czytelników o konieczności przestrzegania w życiu codziennym zasad moralnych, o praktycznych i tanich metodach, prowadzenia gospodarstwa domowego, o różnorodnych użytecznych dziedzinach nauk przyrodniczych, o nowych sposobach uprawy roli, o znaczeniu szczepienia ospy, zachowywania wskazań higieny itp.

Głównym jednak celem nowej organizacji holenderskiej było dążenie do poprawy wychowania na poziomie elementarnym. Pragnęła ją osiągnąć przez opracowywanie i wydawanie książek pomocniczych dla nauczycieli oraz podręczników metodyki, przez propagowanie wychowania fizycznego dzieci oraz zakładanie własnych, elementarnych szkół eksperymentalnych. Prowadzili je wytrawni pedagodzy, pod których okiem doskonalili się młodzi nauczyciele. Obsadzano nimi coraz to nowe szkoły Towarzystwa. Celem skupienia w nich możliwie największej ilości dzieci Towarzystwo zapewniało im bezpłatną naukę oraz bezwyznaniowe, świeckie wychowanie. Opierało się ono na wskazaniach racjonalistycznej nauki moralnej, wolnej od wszelkich sankcji pozagrobowych. Obok wpajania dzieciom ogólnie przyjętych zasad uczciwości lekcje nauki moralnej szerzyły idee tolerancji religijnej oraz porządku społecznego, zgod-

nego oczywiście z interesami burżuazji. Wpływ wychowawczy szkół pogłębiały w społeczeństwie organizowane przez Towarzystwo Dobra Publicznego odczyty, pogadanki, dyskusje, artykuły postępowej prasy holenderskiej oraz szeroko rozbudowane biblioteki publiczne¹.

Jedynym związkiem szkół Towarzystwa Dobra Publicznego z religią była przewidziana w ich programie godzinna lektura *Biblii* w każdą sobotę. Ażeby przy tej okazji nauczyciele nie propagowali przypadkowo zasad wiary jakiegokolwiek wyznania chrześcijańskiego, nie wolno im było komentować czytanych wyjątków ani udzielać dzieciom żadnych wyjaśnień. Pozostawiono je całkowicie kościołom, do których dzieci szkolne mogły uczęszczać w niedziele za zgodą rodziców.

Program działania i ideologia Towarzystwa Dobra Publicznego spotkały się z tak entuzjastycznym przyjęciem, że w ciągu jednego roku oddziały jego pokryły gęstą siecią całą Holandię. W 1809 r. liczyło ono ponad siedem tysięcy członków i rozszerzyło swą działalność na niektóre obce kraje. W ciągu pierwszych dziesięciu lat pracy zebrało tak bogate doświadczenia w dziedzinie początkowego nauczania, że rząd holenderski powierzył mu w 1796 r. opracowanie wytycznych dla projektowanej ustawy o szkolnictwie elementarnym. Uchwalono ją w 1801 r., a rozszerzono w 1803 i 1806 roku. Wprowadziła ona w życie system szkolnictwa podporządkowanego całkowicie władzom państwowym. Najwyższym jego zwierzchnikiem był formalnie minister spraw wewnętrznych, któremu bezpośrednio podlegał główny komisarz wychowania i generalny inspektor szkół elementarnych. Bez ich zezwolenia nie można było założyć w kraju żadnej szkoły.

Każdy kandydat na nauczyciela musiał wykazać się państwowym dyplomem i prawem nauczania. Wszystkie szkoły były wizytowane co najmniej raz w roku przez inspektorów państwowych. Żadna z nich nie mogła mieć charakteru wyznaniowego, lecz zgodnie z postulatami Towarzystwa Dobra Publicznego musiała być pod względem religijnym neutralna². Ażeby przekonać lub o konieczności kształcenia dzieci, powołano do życia Towarzystwo Propagowania Oświaty Elementarnej, zakładano jedne z najwcześniejszych na świecie szkoły dla dorosłych, organizowano wydawnictwa popularnych książek.

Mimo zrealizowania przez rządy holenderskie większości postulatów Towarzystwa Dobra Publicznego kontynuowało ono swoją działalność, pracując nadal nad doskonaleniem metod nauczania, nad zakładaniem bibliotek publicznych itp. W drugiej połowie XIX w. stało się ono wzorem dla podobnych organizacji oświatowych w Belgii i Francji.

¹ H. M. Pollard, *Pioneers of Popular Education*, London 1956, s. 74.

² *Op. cit.*, s. 78.

Po przyłączeniu Belgii w 1815 r. do Holandii rozszerzono na nowe tereny ustawodawstwo i zdobycze holenderskiej myśli organizacyjno-pedagogicznej. Stworzony w Brukseli Departament Oświecenia Publicznego objął w imieniu króla holenderskiego zwierzchnictwo nad wszystkimi belgijskimi szkołami publicznymi o poziomie średnim oraz nad całym szkolnictwem elementarnym, które według holenderskich przepisów musiało podlegać kontroli państwa. W wyniku tej decyzji wszystkie szkoły elementarne były zgodnie z przepisami holenderskimi świeckie. Świeccy też byli nauczyciele, którzy przed objęciem obowiązków musieli wykazać się świadectwem złożenia egzaminu przed państwową komisją. Ich pracę pedagogiczną kontrolowało państwo za pośrednictwem inspektorów szkolnych³.

Mimo wyraźnie dodatniego wpływu przepisów holenderskich zarówno na ilościowy, jak i jakościowy rozwój szkolnictwa społeczeństwo belgijskie nie było z niego zadowolone. Wyrażało się to nie tylko we wrogim jego stosunku do wszystkich poczynań władz holenderskich na polu oświaty, ale także w nielegalnej rozbudowie tak zwanego „szkolnictwa wolnego”. Mianem tym oznaczano szkoły zupełnie niezależne od władz państwowych, pracujące według własnych programów nauczania i zmierzające do celów najczęściej niezgodnych z wytyczonymi przez władze.

Były dwie główne przyczyny tego zjawiska: polityczna i wyznaniowa. Pierwsza z nich wynikała z łatwo zrozumiałej niechęci kraju, dążącego do niezależności politycznej, którego przemoc zmusiła do uległości wobec sąsiedniego państwa. Fakt więc wrogiego ustosunkowywania się większości społeczeństwa belgijskiego do wszystkich zarządzeń oświatowych władz holenderskich nie budziłyby zdumienia. Wrogość ta jednak była od pierwszych dni połączenia Belgii z Holandią podsycana przez belgijski kler katolicki, który w rządach holenderskich, złożonych przeważnie z kalwinów, widział swego przeciwnika wyznaniowego i w walce z nim posługiwał się chętnie argumentami nacjonalistycznymi. Walka ta była więc wyrazem nie tyle dążeń niepodległościowych, ile raczej wyznaniowej niechęci Belgii do szkolnictwa organizowanego przez władze holenderskie.

Dla jasności obrazu należy podkreślić, że kler katolicki, zwalczający organizowane przez Holandię na terenie Belgii szkolnictwo publiczne, nie pociągał za sobą całego społeczeństwa. Dzieliło się ono bowiem w początkach ubiegłego stulecia na dwa ugrupowania polityczne: katolików i liberałów. Pierwsze z nich skupiało obok ruchliwego kleru świeckiego i zakonnego właścicieli majątków ziemskich, przeważnie szlacheckiego

³ J. Joteyko, M. Grzegorzewska, *Metody i zakres nauczania powszechnego w Belgii*, Warszawa 1922, s. 21.

pochodzenia, i burżuazję drobnych miast, a jego główną siłę, szczególnie w czasie wielkich demonstracji ulicznych, stanowiły masy nieoświeconych i fanatycznych chłopów⁴.

Rząd holenderski unikał początkowo zadrażnień ze stronnictwem katolickim i zdawał się nie dostrzegać podkopywania przez niego państwowego monopolu oświatowego. Z chwilą jednak, gdy doszedł do przekonania, że jego wysiłki na polu szkolnictwa nie wydadzą żadnych poważniejszych rezultatów z powodu wrogiej działalności kleru, popieranej przez dyplomację papieską, rozpoczął niezbyt realistyczne próby zorganizowania w Belgii katolicyzmu narodowego pod opieką króla holenderskiego Wilhelma I. Ażeby sobie ułatwić zadanie, rząd holenderski wydał w 1824 r. zarządzenia, zmierzające do likwidacji wszystkich zakonów nauczających w Belgii i wszystkich katolickich organizacji oświatowych. Pierwszy i najsilniejszy atak skierowano przeciwko przybyłym z Francji braciom szkół chrześcijańskich, zwanym „ignorantami”. W rezultacie prowadzone przez nich dość liczne szkoły elementarne zanikły niemal zupełnie. W następnym roku Wilhelm I rozwiązał na terenie Belgii wszystkie małe seminaria, czyli szkoły średnie, przygotowujące kandydatów do stanu duchownego, a faktycznie kształcące wszystkich chłopców, których rodzice z takich czy innych powodów nie chcieli posyłać do szkół publicznych. Ten sam los spotkał w następnych miesiącach kolegia biskupie i szkoły łacińskie, prowadzone w duchu katolickim⁵.

Ażeby uniknąć zarzutu, iż Holandia uniemożliwia katolicyzmowi w Belgii przygotowywanie przyszłych duchownych, Wilhelm I założył w Lowanium Kolegium Filozoficzne, którego jedynym zadaniem było kształcenie kandydatów na stanowiska kościelne, ale według programu zatwierdzonego przez władze świeckie. Od tego czasu rząd holenderski posiadał na terenie Belgii całkowity monopol oświatowy; opracowywał wszystkie programy nauczania, zatwierdzał i wydawał wszystkie podręczniki, mianował profesorów i nauczycieli, wizytował oraz kontrolował wszystkie szkoły. Pragnąc zabezpieczyć całkowicie młodzież, wychowywaną jednolicie w szkołach państwowych, przed postronnymi wpływami katolickiego kleru, Wilhelm I zabronił w 1825 r. wysyłania chłopców belgijskich do zagranicznych szkół średnich. Zarządzenie to było poddyktowane obawą przed pobieraniem przez młodzież belgijską nauki w zagranicznych szkołach zakonnych i przed podsycaniem tą drogą oporu przeciw holenderskiej polityce oświatowej.

Systematyczne wypieranie kleru katolickiego ze szkół i sekularyzo-

⁴ F. van Kalken, *Histoire de Belgique*, Bruxelles 1920, s. 524.

⁵ *Op. cit.*, s. 475.

wanie wychowania cieszyło się początkowo pełnym uznaniem ugrupowania liberałów belgijskich, tworzących wówczas drugie obok katolików stronnictwo polityczne. Członkowie jego rekrutowali się głównie z wielkiej przemysłowej i handlowej burżuazji, inteligencji zawodowej i bogatszych rzemieślników. Wśród liberałów znajdowali oparcie dawni wielbicielowie Woltera i encyklopedystów francuskich, różnego rodzaju wolnomyśliciele, a również i praktykujący katolicy, którzy nie mogli pogodzić się z ingerencją kościoła w życie społeczne i polityczne oraz z podporządkowywaniem wychowania młodzieży interesom kleru. Państwo powinno według ich przekonań zapewnić każdemu obywatelowi całkowitą swobodę religijną, przestrzegać w życiu politycznym zasad tolerancji oraz pełnej wolności indywidualnej⁶.

Około 1827 r. zaczęło jednak dochodzić do głosu młode pokolenie liberałów, które również podjęło walkę z Holandią, zarzucając jej tłumienie wolności prasy oraz innych swobód obywatelskich. Fakt ten zbliżył partię liberalną do partii katolickiej; zawarły one w 1828 r. unię dla wspólnej walki z rządem holenderskim o reformy ekonomiczne, polityczne i administracyjne. Katolicy natomiast, ale już bez poparcia liberałów, toczyli ponadto z Holandią boje o prawo do zakładania własnych, niezależnych od rządu szkół oraz do wywierania wpływu na wychowanie całej młodzieży belgijskiej⁷.

Przybierały one niejednokrotnie gwałtowne formy. W czasie demonstracji ulicznych wznoszono wrogie okrzyki przeciw królowi Wilhelmu I jako „kalwińskiemu bezbożnikowi”, atakowano jego „diabelskie szkoły” i ich nauczycieli. Burzliwość tych wystąpień zmalała nieco w 1827 r. pod naciskiem Watykanu, z którym król holenderski zawarł w tym czasie konkordat i poczynił różne obietnice ustępstw na rzecz belgijskiego kleru. Niebawem jednak demonstracje i ataki na Holandię znacznie się wzmogły pod pretekstem, że Wilhelm I traktuje konkordat jedynie jako chwilowy manewr i nie ma zamiaru przestrzegać szczerze jego postanowień.

Gdy w atmosferze ustawicznych oskarżeń i podejrzeń Belgowie zrzucili w 1830 r. zwierzchnictwo Holandii i ogłosili własną niepodległość, główna ich nienawiść, podsycana stale przez partię katolicką, zwróciła się przeciw szkolnictwu. Nikt poza liberałami nie dostrzegał nawet, że szkolnictwo belgijskie w okresie holenderskim osiągnęło poważny stosunkowo stopień rozwoju. Samych bezpłatnych, elementarnych szkół publicznych działało na terenie Belgii w 1830 r. około 4050, w których kształciło się niemal 300 000 dzieci. Był to na owe czasy duży postęp,

⁶ *Op. cit.*, s. 524.

⁷ *Op. cit.*, s. 476.

choć potrzeby w dziedzinie elementarnej oświaty były ciągle jeszcze ogromne. Analfabeci liczyli jeszcze około 5% ludności całego kraju, a zaledwie 23% dzieci posiadało pełne, trzyklasowe wykształcenie elementarne⁸. Jeszcze poważniejsze osiągnięcia posiadało szkolnictwo średnie. W 1829 r. Belgia miała 27 państwowych szkół średnich, z których 7, zwanych ateneami, odznaczało się szczególnie wysokim poziomem i zastępowało do pewnego stopnia szkoły wyższe.

Ten wielki dorobek uległ jednak w okresie wyzwania się politycznego Belgii przeważnie zniszczeniu pod wpływem reakcji fanatyzmu i wyznaniowego wstecznicstwa. Korzystając z zamieszania okresu przejściowego wiele gmin, szukających możliwości zmniejszenia wydatków, likwidowało utrzymywane dotąd szkoły elementarne, a na naukę dzieci wyznaczało karczmy, a nawet budynki stajenne. Nauczycieli dotychczasowych zwalniano nagle bez żadnych odszkodowań⁹. Akcja ta miała pozory pełnej legalności, ponieważ opierała się na jednej z pierwszych uchwał tymczasowego rządu belgijskiego, który ogłosił przywrócenie pełnej wolności nauczania. Przyznawała ona każdemu obywatelowi prawo zakładania szkoły i nauczania bez względu na kwalifikacje, a każdemu ojcu prawo wybrania dla swoich dzieci szkoły odpowiadającej w pełni jego poglądom. Na miejscu zlikwidowanych szkół publicznych, działających pod opieką władz państwowych, zaczęły powstawać gwałtownie różnorodne, przez nikogo nie kontrolowane szkolki prywatne, zakładane przeważnie przez kler katolicki. Ponieważ bojkotowały one dotychczasowych nauczycieli publicznych szkół świeckich, obowiązki pedagogiczne powierzały umiętaczom zaledwie czytać robotnikom, a nawet szynkarzom, jeśli tylko odznaczeni byli gorliwością religijną.

Tendencje te potwierdziła w pełni konstytucja belgijska, uchwalona na początku 1831 roku. W dyskusji nad nią brały udział obydwie znane nam już partie polityczne Belgii. Partia katolicka liczniejsza znacznie niż liberalna, wywierała jednak decydujący wpływ na treść każdego paragrafu, szczególnie dotyczącego kościoła i jego stosunku do państwa. Kościół według postanowień konstytucji stawał się niezależny od państwa. Rząd został pozbawiony całkowicie możliwości mieszania się do życia moralnego i ekonomicznego kościoła, który w tej dziedzinie miał prawo korzystać z tych samych wolności, jakie przysługiwały każdemu obywatelowi. Całkowita wolność zakładania szkół i nauczania nie podlegała w świetle konstytucji belgijskiej żadnej kontroli, nadzorowi ani wizytacjom. Natomiast każda gmina powinna dopilnować, aby wszystkie jej dzieci uczęszczały na lekcje religii, prowadzone przez kler lub upo-

⁸ J. Joteyko, M. Grzegorzewska, *op. cit.*, s. 21.

⁹ F. van Kalcken, *op. cit.*, s. 527.

ważnione osoby świeckie. Rodzice jednak mieli prawo zwalniać swoje dzieci z lekcji religii, jeśli ona nie odpowiadała ich przekonaniom¹⁰.

Zgromadzenie Narodowe, które uchwaliło konstytucję belgijską, składało się z właścicieli majątków ziemskich, wielkiej burżuazji i przedstawicieli wolnych zawodów. Ci reprezentanci narodu uważali opracowaną przez siebie konstytucję za najbardziej liberalną i najbardziej postępową w Europie. Opinią tą cieszy się ona dotychczas u wielu historyków. Powtarza się ją często mimo znanego powszechnie faktu, że konstytucja belgijska z 1831 r. przyznała prawa wyborcze jedynie obywatelom płacącym dość wysokie podatki bezpośrednie. Decyzję tę usiłowano usprawiedliwić niskim poziomem umysłowym biednej ludności i jej zależnością od pracodawców, która nie pozwalała jej na swobodne wykonywanie prawa wyborczego. Za uchwaleniem tego paragrafu najgoręcej przemawiali liberałowie z obawy, aby ulegająca bezkrytycznie klerowi i właścicielom majątków ziemskich ludność wiejska nie głosowała zgodnie z ich zaleceniami i nie zwiększała w ten sposób roli partii katolickiej w parlamencie¹¹.

Niezależnie od tego, jakie motywy kierowały autorami konstytucji, trzeba stwierdzić, że pozbawiała ona całkowicie lud praw wyborczych, i to w parę zaledwie miesięcy po walkach ulicznych z wojskami holenderskimi o niepodległość, w których właśnie ten lud przelał najwięcej krwi¹². Zarówno władza ustawodawcza, jak i prawodawcza należała całkowicie do najbogatszych obywateli. Po wejściu w życie konstytucji z 1831 r. na 4 i pół miliona ludności czynne i bierne prawo wyborcze posiadało zaledwie niespełna 47 000 obywateli. Gdy zaś w 1848 r., z obawy przed rewolucją, rozszerzono nieco te prawa, ilość wyborców wzrosła do 70 000. Nic więc dziwnego, że gloryfikowany liberalizm belgijski pozbawiał robotników między innymi prawa do zakładania organizacji, które mogłyby bronić interesów zawodowych swoich członków, pomagać w walce o podwyższenie zarobków. Nie pozwalał też organizować związków zawodowych i strajków. W wypadku konfliktu między robotnikiem a pracodawcą pierwszy z nich musiał udowodniać słuszność swoich żądań przy pomocy świadków, podczas gdy jego przeciwnik miał prawo bronić się wyłącznie własnymi oświadczeniami i wyjaśnieniami¹³. Nic więc dziwnego, że liberałowie zgadzali się przez dłuższy czas z dążeniami

¹⁰ G. Gagliani, *Droit ecclésiastique civil belge*, Bruxelles 1903, s. 89 i n.

¹¹ B. S. Chlepner, *Cent ans d'histoire sociale en Belgique*, Bruxelles 1958, s. 18.

¹² L. Bertrand, *Histoire de la démocratie et du socialisme en Belgique depuis 1830*, Bruxelles 1906, s. 39.

¹³ B. S. Chlepner, *op. cit.*, s. 20.

partii katolickiej do „zachowania niewzruszonego charakteru religijnego ludu belgijskiego” przy pomocy odpowiedniego wychowania.

Przez szereg lat po odzyskaniu przez Belgię niepodległości wchodzili w skład rządu umiarkowani przedstawiciele obydwu partii, mimo że sojusz między nimi był coraz trudniejszy do utrzymania. Powodem pogarszania się stosunków między nimi była polityka Watykanu. Papież Grzegorz XVI, ten sam, który w 1831 r. potępił powstanie listopadowe w Polsce, zaatakował gwałtownie w 1832 r. w encyklice *Mirari nos* wszystkie wolności postulowane przez francuską rewolucję burżuazyjną, zwłaszcza zaś wolność sumienia oraz „szkaradną wolność pracy”, i zmusił partie katolickie wszystkich krajów do zabiegania o aprobatę w Rzymie dla ich ważniejszych posunięć jako też programów. Ponadto Grzegorz XVI domagał się od partii katolickich walki z wszystkimi prądami postępowymi na terenie każdego kraju i do popierania jedynie dążeń konserwatywnych oraz rządów monarchicznych¹⁴.

Ażeby te zalecenia wprowadzić skutecznie w życie, belgijska partia katolicka, przekształcająca się od 1832 r. coraz wyraźniej w partię klerykałną, założyła w 1834 r. własny uniwersytet w Lowanium, który, według zapewnień pierwszego jego rektora, miał walczyć ze wszystkimi przeciwnikami religii i czuwać nad jej czystością, a przede wszystkim „umacniać naukę stolicy apostolskiej i odrzucać to wszystko, co nie płynie z tego dostojnego źródła”¹⁵. Uniwersytet katolicki w Lowanium miał kształcić nie tylko teologów, lecz także nauczycieli świeckich dla kościelnych szkół wolnych. Pragnąc zabezpieczyć jego wychowanków przed wszystkimi wpływami, nawet katolickimi, które nie były całkowicie zgodne z poglądami papieża Grzegorza XVI, nałożono na wszystkich profesorów rygorystyczny obowiązek składania przed objęciem obowiązków pisemnego oświadczenia, iż nie będą w czasie wykładów wygłaszali żadnych zdań sprzecznych z jego encyklikami. Chodziło tu głównie o potępione przez Grzegorza XVI katolicko-liberalne poglądy francuskiego pisarza i działacza Lamennaisa, który domagał się między innymi przyznania praw politycznych masom ludowym, przeprowadzenia reform społecznych, wolności sumienia i prasy, wolności nauczania, propagowania rewolucyjnych dążeń. Nad ścisłym wykonywaniem zobowiązań każdego profesora i prawowiernością jego poglądów czuwali biskupi belgijscy, którzy w razie jakichkolwiek podejrzeń odwoływali wolno-myślnych profesorów z katedr.

¹⁴ *Instructions aux nonces de Bruxelles (1835—1889)*, par A. Simon, Bruxelles 1961, s. 8.

¹⁵ A. Mońka-Stanikowa, *Szkolnictwo w Belgii współczesnej*, Warszawa 1963, s. 23.

Mimo tych rygorów na katedry w Lowanium dostawali się często wolnomyślni profesorowie. Niepokój o ortodoksyjność głoszonych przez nich poglądów przejawiał się w instrukcjach dla nuncjuszów w Belgii zarówno Grzegorza XVI, jak i Piusa IX. Ich zabiegi jednak nie potrafiły zapobiec nadchodzącym często do Rzymu skargom, że studenci uniwersytetu w Lowanium są oziębli w uczuciach religijnych, a profesorowie głoszą nauki nie zawsze zgodne ze stanowiskiem Watykanu. W wielu dziełach tych uczonych znajdowano ustępy budzące poważne zastrzeżenia katolickich ortodoksów¹⁶.

Mimo stałego niepokoju papieży i biskupów belgijskich o prawowierność uniwersytetu w Lowanium przyczynił się on poważnie do umocnienia wpływów kościoła na wychowanie młodzieży oraz na życie umysłowe całego narodu. Kształceni przez niego nauczyciele opanowywali systematycznie nie tylko kościelne szkoły średnie, zwane „wolnymi”, których ilość szybko wzrastała, ale także rządowe i samorządowe licea, które poza jednolitym, ustalonym przez władzę programem nauczania, nie różniły się niczym od szkół prywatnych. W świetle tych faktów można powiedzieć, że kościół stał się dominującą siłą na polu szkolnictwa średniego.

Niewątpliwe sukcesy wychowawcze stronnictwa katolickiego pobudziły do większej aktywności liberałów zaniepokojonych ekspansją przeciwników na teren oświaty. Przy poparciu wszystkich ugrupowań i organizacji postępowych partia liberalna założyła w 1834 r. L'Université Libre w Brukseli. Był to uniwersytet prywatny, tak jak i katolicki, ale oparty na innych zupełnie założeniach światopoglądowych. Przecistawiając się dążeniom katolickim do podporządkowania badań naukowych twierdzeniom dogmatów, Wolny Uniwersytet liberałów nałożył na swoich profesorów obowiązek przedstawiania słuchaczom wszystkich wyników badań naukowych bez względu na to, czy są one zgodne z nauką religii, prowadzenia wykładów nie podporządkowanych żadnym doktrynom filozoficznym i społecznym, zapewnienia każdemu pełnej wolności słowa w czasie naukowych dyskusji¹⁷.

II

Powstanie uniwersytetu katolickiego i konkurującego z nim Wolnego Uniwersytetu liberałów zapoczątkowało długą, trwającą do czasów dzisiejszych walkę w Belgii między ugrupowaniami klerykalnymi z jednej

¹⁶ *Instructions aux nonces*, s. 65.

¹⁷ F. van Kalken, *L'Université Libre de Bruxelles, Histoire des Universités Belges*, Bruxelles 1954, s. 5 i n.

strony a liberalno-socjalistycznymi z drugiej o religijny, czy też świecki charakter wychowania. Rząd belgijski, zaniepokojony powstaniem dwu rywalizujących ze sobą i niezależnych od niego uniwersytetów, wystąpił w 1835 r. z inicjatywą uchwalenia tzw. ustawy organicznej o szkołach wyższych. Celem zapewnienia uniwersytetom prywatnym poziomu naukowego, który nie odbiegałby daleko od poziomu wyższych szkół państwowych, liberałowie, popierający zawsze na terenie parlamentu autorytet władz publicznych, żądali, aby uniwersyteckie komisje egzaminacyjne były powoływane przez rząd. Katolicy natomiast, obawiający się zwiększenia wpływów państwa na wychowanie, stali na stanowisku, że mianowanie komisji egzaminacyjnych należy pozostawić decyzji każdego uniwersytetu. Gdy teza liberałów zdobyła w dyskusjach więcej zwolenników, posłowie katolicycy wystąpili z nowymi trudnościami. Godząc się z konieczności na powoływanie komisji egzaminacyjnych przez władze publiczne, żądali przyznania tego prawa parlamentowi, gdyż takie rozwiązanie zapewniało im wpływ na skład osobowy komisji. Liberałowie natomiast dążyli do przyznania rządowi prawa mianowania egzaminatorów. Po długich utarczkach zgodzono się na uchwałę kompromisową, która przyznała na pewien czas prawo mianowania komisji rządowi¹⁸.

Gdy w 1844 r. doszło do rewizji tej ustawy, rząd z inicjatywy króla Leopolda I domagał się zapewnienia mu wpływu na skład komisji. Żądaniu temu przeciwstawiali się jednak energicznie belgijscy biskupi, zachęceni do oporu przez nuncjusza papieskiego, Joachima Pecci, przyszłego papieża, Leona XIII. Rozgniewany Leopold I zażądał natychmiastowego odwołania Pecci. Ponieważ papież Grzegorz XVI zwlekał z odpowiedzią, rząd belgijski zwrócił się o pomoc do Austrii i dopiero interwencja Metternicha doprowadziła do mianowania nowego nuncjusza¹⁹.

Zaostrzająca się wyraźnie walka o świecki charakter nauczania nie obejmowała początkowo szkoły elementarnej. Gdy w 1842 r. premier ówczesnego rządu, liberalny katolik, Jan Nothomb, wystąpił z projektem organicznej ustawy o szkolnictwie elementarnym, liberałowie bez większego oporu zrezygnowali z realizacji uznawanej w teorii zasady świeckiego, neutralnego w stosunku do religii wychowania. Prawdopodobnie wywody katolików, że lud powinien być wychowywany religijnie, gdyż tylko w takim wypadku nie będzie dążył do reform społecznych, znajdowały wśród członków partii liberalnej dość dużo zwolenników. Oficjalnie usprawiedliwiali oni swoją rezygnację ze szkoły neutralnej zgodą partii katolickiej na sprawowanie przez państwo

¹⁸ A. Simon, *Le cardinal Sterckx et son temps*, vol. I, Wetteren 1950, s. 417 i n.

¹⁹ *Instruction aux nonces*, s. 81, instrukcja dla nuncjusza San Marzano.

zwierzchnictwa nad wychowaniem elementarnym, o którym — według wcześniejszej tezy katolików belgijskich — mieli prawo decydować tylko rodzice.

Ustępstwo to jednak było całkowicie pozorne. Jak wynika wyraźnie z instrukcji Watykanu dla nuncjusza Pasquale Gizzi z 1835 r. kościół katolicki zgadzał się na zwierzchnictwo państwa nad wychowaniem tylko w takim wypadku, gdy jego konserwatywny rząd mógł nadać szkolnictwu charakter zachowawczy i łożyć na jego potrzeby ze skarbu państwa. Inaczej mówiąc papież i katolicyzm belgijski aprobowali oświatę państwową pod warunkiem, że ona wyrzeknie się szerzenia jakichkolwiek idei postępowych, rozwijania samodzielności duchowej ludu i popierania jego dążeń do wyzwolenia społecznego. Ażeby rząd belgijski nie zszedł kiedykolwiek z drogi wytyczonej mu przez katolicyzm, nuncjusze mieli zachęcać kler do utrzymywania i stałego rozbudowywania szkolnictwa kościelnego, które powinno nie tylko wychowywać młodzież w duchu religijnym, ale stanowić także stałą groźbę dla rządu, że może swoich wychowanków nastawić wrogo przeciw niemu i ściągnąć w razie potrzeby w swoje mury wszystkie kształcące się dzieci²⁰.

Nawiązując do tych wytycznych papieski sekretarz stanu podkreślał w instrukcji dla nuncjusza San Marzano z 1846 r., że szkolnictwo kościelne powinno stale przyczyniać się do trwałości konserwatywnych rządów monarchistycznych przez zabijanie w dzieciach idei demokratycznych „dobrą i bezpieczną nauką katolicką”. Tą drogą szkoły kościelne zabezpieczą skutecznie interesy religii, zwłaszcza gdy zdobędą sympatię rodziców i potrafią ich skłonić, aby głosowali jedynie na tych posłów, którzy będą popierali i służyli katolicyzmowi. Ideologia wychowawcza szkół, prowadzonych przez kler, powinna popierać wszystkie przejawy konserwatywności bez względu na to, gdzie występują. Powinna też oddziaływać na konserwatywne koła liberałów, szczególnie tych, którzy nie dążą do zmiany konstytucji belgijskiej i popierają ustrój monarchistyczny. Szkoły kościelne powinny wszczepiać dzieciom zasady posłuszeństwa wobec króla i w imię interesów kościoła zwalczać wszystkie dążenia demokratyczne²¹.

Na tle tych wypowiedzi najwyższych przedstawicieli kościoła katolickiego ustępstwa partii klerykalnej w debacie nad organiczną ustawą o szkolnictwie elementarnym nie miały większego znaczenia. Odrzuciła ona wniosek liberałów przyznania rodzicom prawa decyzji, czy dziecko ma się uczyć w szkole religii. Nie chciała się też długo zgodzić na przyznanie władzom prawa wizytowania szkół elementarnych, prowadzonych

²⁰ Tamże, s. 49.

²¹ Tamże, s. 102—103.

przez kler kosztem rodziców. Zwalczając wniosek liberałów, aby nad tymi szkołami roztoczyć opiekę państwa, które powinno mieć możliwość wizytowania wszystkich instytucji wychowawczych, katolicy dowodzili, że zaufanie rodziców, okazywane szkołom kościelnym, zastępuje całkowicie wizytacje urzędowe. Podkreślali też, że państwo nie może absolutnie mieszać się do kierunku wychowania ideowego wolnych szkół, ponieważ kształtuje się on z jednej strony zgodnie z wytycznymi władz kościelnych, z drugiej zaś zgodnie z życzeniami i poglądami politycznymi zainteresowanych rodziców²².

Partia katolicka odrzuciła również wniosek liberałów, aby religii, która według ustawy z 1842 r. stała się obowiązkowym i jednym z ważniejszych przedmiotów nauczania, uczył kler w kościele, a nie w szkole. Celem nauczania religii — twierdzili posłowie liberalni — powinno być wpojenie dzieciom szacunku dla niej. Cel ten łatwiej osiągnąć nauczając katechizmu w kościele, a nie w szkole. Jeśli kler utrzymuje, że nauczanie religii musi stanowić część programu szkoły publicznej i powinno odbywać się w budynkach szkolnych, to pragnie zapewnić sobie możliwość mieszania się do działalności szkół utrzymywanych przez państwo lub gminy. Państwo belgijskie nie jest związane z żadnym wyznaniem; traktuje jednakowo katolików i protestantów, wierzących i wolnomyślicieli. Jest więc pod względem religii neutralne. Podobną neutralnością powinna odznaczać się zależna od państwa szkoła; mogłaby to osiągnąć łatwo, gdyby religii nauczano w kościołach²³.

Główny sukces liberałów przy uchwaleniu ustawy szkolnej z 1842 r., polegający na podporządkowaniu wychowania na stopniu elementarnym, zgodnie z ich postulatami, państwu, został poważnie osłabiony przyznaniem na wniosek partii katolickiej klerowi prawa wizytowania w każdej szkole nauczania religii i wychowania religijnego²⁴. Dawało to bowiem możliwość kościołowi mieszania się do życia szkoły i wywierania wpływu na jej kierunek wychowawczy. Ustawa wymagała również, aby nauczanie świeckich przedmiotów było przepojone religią i dostosowane do jej dogmatów, oraz aby biskupi zatwierdzali książki przeznaczone dla młodzieży.

Jakkolwiek ustawa szkolna z 1842 r. miała wyraźnie charakter wyznaniowy, to jednak stanowiła ona w rozwoju oświaty belgijskiej pewny krok naprzód. Przez nałożenie na państwo i na gminy obowiązku ponoszenia odpowiedzialności za utrzymanie szkół ułatwiła ona najbiedniejszym dzieciom zdobywanie bezpłatnego wykształcenia na poziomie ele-

²² Tamże, s. 89—90.

²³ G. Tiberghien, *L'Instruction religieuse*, Bruxelles 1875.

²⁴ F. van Kalken, *op. cit.*, s. 528.

mentarnym. Fakt ten oraz postanowienie, że w każdej gminie musi być co najmniej jedna szkoła publiczna, przyczyniły się niewątpliwie do upowszechnienia elementarnej oświaty, chociaż na wprowadzenie obowiązku szkolnego trzeba było jeszcze długo czekać.

Partia katolicka, upojona pełnym niemal zwycięstwem nad liberałami w roku 1842, zaczęła się w roku następnym przygotowywać do przeforsowania w parlamencie podobnej ustawy o szkolnictwie średnim²⁵. Narzucenie jednak charakteru wyznaniowego szkolnictwu średniemu, kształcącemu synów bogatej burżuazji i zawodową inteligencję, z których to warstw partia liberalna rekrutowała głównie swoich członków i sympatyków, było niemal jednoznaczne z zamknięciem jej wszystkich możliwości rozwoju. Dlatego liberałowie nie tylko nie dopuścili w 1843 r. do narzucenia charakteru wyznaniowego szkole średniej, ale nawet zreorganizowali i zwiększyli swoje siły przez powołanie do życia w każdym okręgu swoich oddziałów. Celem przekształcenia ich w jednolitą, sprawnie działającą organizację polityczną, przywódcy liberałów zwołali w 1846 r. pierwszy kongres własnej partii, który zmienił poważnie dotychczasowy klimat polityczny Belgii. Kongres ten uchwalił program działania partii, złożony tylko z dwu punktów. Pierwszy z nich wzywał wszystkich liberałów do walki o przyznanie praw wyborczych większej ilości obywateli przez obniżenie cenzusu majątkowego elektorów oraz przez dopuszczenie do wyborów całej inteligencji bez względu na jej majątek. Drugi punkt domagał się objęcia przez państwo wyłącznego kierownictwa nad całym wychowaniem, co można było osiągnąć jedynie przez zamknięcie wszystkich szkół kościelnych oraz przez odebranie klerowi prawa wizytowania publicznych szkół²⁶.

Uchwała kongresu liberałów w sprawie szkoły została podjęta co najmniej częściowo pod wpływem niepokojących wiadomości, jakie zaczęły napływać w 1846 r. ze wszystkich elementarnych szkół publicznych w Belgii. Kościół katolicki, nie zadowolając się dużym uprzywilejowaniem na terenie szkoły elementarnej, przyznanym mu przez ustawę z 1842 r., skłonił w cztery lata później króla Leopolda I do wydania zarządzenia, nakazującego nauczycielom uczyć dzieci codziennie przez godzinę religii, a zajęcia szkolne zaczynać i kończyć modlitwą. W niektórych miejscowościach proboszczowie dodawali nauczycielom własne polecenia, aby przyprowadzali dzieci codziennie przed lekcjami na mszę do kościoła²⁷.

Obowiązki religijne narzucone nauczycielom przez zarządzenia kró-

²⁵ *Instruction aux nonces*, s. 67.

²⁶ F. van Kalken, *op. cit.*, s. 526.

²⁷ *La secularisation de l'enseignement*, Bruxelles 1867, s. 7.

lewskie uniemożliwiły pracę w szkołach wszystkim protestantom i wolnomyślicielom. Tych, którzy odmawiając wypełnienia obowiązków religijnych chcieli ograniczać swoje czynności tylko do nauczania, kler zniszczył w krótkim czasie, i to w tak brutalny sposób, że nie mieli nawet odwagi zalić się na swój los, aby nie narażać na prześladowanie swoich rodzin²⁸. Bardziej gorliwi proboszczowie zaczęli żądać od nauczycieli w swoich parafiach, aby w pracy troszczyli się tylko o nauczanie katechizmu, a nie martwili się o inne przedmioty. Gdy roztropniejsi nauczyciele odmawiali wykonania tych żądań, spadała na nich niezliczona ilość różnego rodzaju szykan, doprowadzając ich niejednokrotnie do chorób nerwowych. Inni proboszczowie odmawiali nauczycielom z tego samego powodu spowiedzi wielkanocnej. Gdy ci odwoływali się do wyższych władz kościelnych, te zatwierdzały zwykle decyzje proboszczów, biskupi zaś występowali do władz oświatowych o pozbawienie takich nauczycieli pracy ze względów moralnych. Rząd belgijski postępował w takich wypadkach zgodnie z żądaniami biskupów²⁹.

Wiadomości o prześladowaniach przez kler wolnomyślicieli czy też tylko indyferentnych nauczycieli szkół elementarnych oburzyły na partię katolicką całą postępową opinię i przysporzyły sporo sympatyków liberałom. Ich skromny, dwupunktowy, program, uchwalony na kongresie w 1846 r., spotkał się z takim uznaniem społeczeństwa belgijskiego, że wybory w 1847 r. przyniosły im zdecydowaną większość. Dzięki niej stworzyli w tym samym roku rząd złożony z samych liberałów i sprawowali władzę z trzyletnią tylko przerwą aż do 1870 roku. Zgodnie z własnym programem liberałowie zreformowali przede wszystkim prawo wyborcze obniżając cenzus majątkowy elektorów do 20 florenów. Z obawy jednak, aby z tej reformy nie odniosła korzyści partia katolicka, która miała największe wpływy wśród ludności wiejskiej, ograniczyli zasięg nowego prawa wyborczego tylko do miast³⁰.

Długie, jednolite i postępowe rządy liberałów przyniosły Belgii różnorodne korzyści. Uchroniły one przede wszystkim rozwijający się intensywnie kraj od wstrząsów rewolucji 1848 roku. Nieśmiały jeszcze ruch robotniczy znalazł w Belgii od 1843 r. opiekę lewego skrzydła liberałów. Mimo nędzy, w której żyła większość klasy robotniczej, nie wypracowała ona sobie ideologii socjalistycznej. Przebywający w Belgii jako uchodźcy polityczni od 1845 r. Karol Marks i Fryderyk Engels zdążyli skupić przy sobie stosunkowo niewielką liczbę zwolenników. Doma-

²⁸ Tamże, s. 12.

²⁹ Tamże, s. 13—15.

³⁰ F. van Kalken, *op. cit.*, s. 526.

gali się oni początkowo tylko prawa powszechnego głosowania oraz ingerencji państwa w organizację przemysłu³¹.

W miarę jednak rozbudowy fabryk zwiększały się szeregi robotnicze i pogłębiała się ich świadomość klasowa. Proces uprzemysławiania kraju rozwijał się w Belgii szybciej niż w innych państwach europejskich. Już w pierwszych latach drugiej połowy ubiegłego stulecia sieć spławnych kanałów belgijskich i linii kolejowych dorównywała angielskim. Produkcja przemysłowa Belgii stanowiła trzecią część wytwórczości światowej. Produkcja węgla wzrosła w tym czasie o 100%, eksport dziesięciokrotnie³².

Wzmagające wraz z rozwojem przemysłu i handlu belgijskiego zapotrzebowanie na wykwalifikowanych urzędników nie tylko w administracji, ale także w przedsiębiorstwach gospodarczych, oraz na wykształconych odpowiednio kandydatów do studiów inżynieryjno-górnicznych skłoniło rząd liberalny do przedstawienia parlamentowi w 1850 r. pierwszej ustawy o szkolnictwie średnim. Ustanowiła ona 10 wyższych szkół średnich, zwanych ateneami, w większych miastach, i 50 niższych, przygotowujących kandydatów do niższych stanowisk urzędniczych. Oryginalną zdobyczą tej ustawy było wprowadzenie w średnich szkołach typu wyższego sekcji humanistycznych o sześcioletnim programie nauczania oraz pięcioletniej sekcji nowożytnej, kształcącej młodzież głównie w językach obcych i w innych umiejętnościach, potrzebnych pracownikom handlu i przemysłu³³.

Drugą — obok zbliżenia średniej szkoły do życia — myślą przewodnią ustawy z 1850 r. było pragnienie uniezależnienia wychowania burżuazyjnej młodzieży od religii i klerykalnych wpływów. Dlatego inicjatorzy nowego aktu ustawodawczego podkreślali z naciskiem rolę państwa w zatwierdzaniu programów nauczania publicznych szkół średnich, jego prawo sprawowania kontroli i nadzoru nad wszystkimi czynnościami pedagogicznymi. Ażeby zapewnić tym szkołom możliwości angażowania do pracy nauczycieli wyzwolonych od fideistycznych wpływów, liberałowie — mimo opozycji partii klerykalnej — wprowadzili do ustawy paragraf, wymagający od każdego kandydata do zawodu pedagogicznego dyplomu jednej ze szkół państwowych. Ale największą rolę miała w tej dziedzinie odegrać nowa organizacja nauczania religii. Ustawa zezwalała wprawdzie klerowi na udzielanie uczniom średnich szkół państwowych nauki religii, lecz równocześnie ograniczała rygorystycznie jego kompetencje wyłącznie do czynności dydaktycznych, za-

³¹ J. Pirenne, *Les grands courants de l'histoire universelle*, Paris 1953, t. V, s. 176.

³² *Op. cit.*, s. 200 i 303.

³³ A. Mońka-Stanikowa, *op. cit.*, s. 30—32.

braniając mu wywierania jakiegokolwiek wpływu na wychowanie młodzieży oraz na nauczanie świeckich przedmiotów. Paragraf ten wywołał w kołach klerykalnych wielkie oburzenie. Biskupi żądali uporczywie, aby nauczanie wszystkich przedmiotów było podporządkowane katolickim dogmatom. Gdy ich wystąpienia nie odniosły skutku, zaczęli dowodzić, że nowa ustawa jest niezgodna z konstytucją. Wreszcie zaprotestował przeciw niej ostro papież Pius IX³⁴. Liberalowie jednak nie ustąpili, chociaż kler przez cztery lata odmawiał nauczania religii w państwowych szkołach średnich. Niektórzy biskupi jednak obawiając się, aby ich upór nie doprowadził do całkowitej laicyzacji wychowania uczniów szkół średnich, zaczęli od 1854 r. organizować w nich stałe nauczanie religii. Inni natomiast trwali nadal w uporze. Jeszcze w 1859 r. w 34 państwowych szkołach średnich na ogólną ich liczbę 60 nie prowadzono lekcji religii³⁵.

Ostrożną politykę liberalów, zmierzającą powoli, ale systematycznie do laicyzacji wychowania oraz całej kultury belgijskiej, popierały wszystkie postępowe ugrupowania społeczeństwa z robotnikami włącznie. Gdy w 1857 r. partia klerykalna wystąpiła w parlamencie z wnioskiem, aby zakładanie nowych klasztorów było całkowicie niezależne od rządu, a liberalni ministrowie oraz posłowie zajmowali stanowisko niezdecydowane, ostre protesty rad komunalnych wszystkich większych miast oraz burzliwe manifestacje ludu w Brukseli, w Anvers i w Liège doprowadziły do wycofania projektu³⁶.

Gwałtowne starcia pomiędzy liberałami a partią katolicką, zapoczątkowane dyskusją nad reformą szkół średnich, przekształciły się w pierwszych latach drugiej połowy XIX w. w stałą, zawziętą i namiętną walkę obydwu stronnictw i ich zwolenników. Toczone ją nie tylko w parlamencie i na wiecach, lecz również w prasie, w rozmowach ulicznych i na spotkaniach w domach prywatnych. Przedmiotem polemik były wszystkie sprawy sporne, dzielące obydwie partie. Poglądy na wychowanie zajmowały w tych utarczkach pierwsze miejsce. Laicyzacja oświaty bowiem była w Belgii do lat sześćdziesiątych przede wszystkim sprawą polityczną. W sporze o nią na plan pierwszy wysunęły się nie zagadnienia pedagogiczne, lecz problem roli państwa i kościoła w życiu, zagadnienie miejsca i zadań kleru, pytanie, czy powinien on na podstawie tradycji średniowiecznych podporządkować swoim interesom wszystkie dziedziny życia, czy też zgodnie z poglądami belgijskiego obozu postępu ograniczać się tylko do spraw czysto religijnych.

³⁴ *Instructions aux nonces*, s. 104—105.

³⁵ Tamże, s. 134.

³⁶ F. van Kalken, *op. cit.*, s. 528.

III

Założenie w 1864 r. belgijskiej Ligi Nauczania zapoczątkowało nowy, znacznie głębszy i bardziej rzeczowy okres walki o laicyzację wychowania. Inicjatorem i głównym organizatorem Ligi był wybitny działacz oświatowy Charles Buls, który zetknąwszy się ze świetnymi wynikami pracy organizacyjnej i pedagogicznej holenderskiego Towarzystwa Dobra Publicznego postanowił powołać do życia w Belgii podobne stowarzyszenie. Belgijska Ligue de L'Enseignement rozpoczęła następnego niemal dnia po ukonstytuowaniu się, przy poparciu liberałów i całego obozu postępu, energiczne prace nad rozwojem i udoskonaleniem oświaty publicznej, szczególnie zaś elementarnej, w przekonaniu, że jest to jedna z dróg prowadzących do moralnego i intelektualnego wyzwolenia ludu³⁷.

Głównym kierunkiem natarcia działaczy Ligi było szkolnictwo elementarne, działające na podstawie ustawy z 1842 roku. Poziom jego był niepokojąco niski. Program nauczania, zupełnie niemal utylitarny, nie zmierzał do rozwijania umysłów dzieci, lecz do przygotowania ich do pracy zawodowej. Metody nauczania całkowicie werbalne, mechaniczne. Dlatego Liga zainicjowała dążenia do rewizji ustawy z 1842 r., zarzucając jej słusznie hamowanie rozwoju oświaty ludowej. Łudziła się przy tym, że jej wysiłki przyniosą szybkie rezultaty. Artykuł 2 jej statutu nakładał na nią obowiązek organizowania studiów nad sprawami wychowania i publikowania „dokumentów, które mogą przyczynić się do urabiania poglądów społeczeństwa na sprawy oświatowe”. Dokumentem tym stało się wydane już w rok po powstaniu Ligi dzieło przyszłego jej wiceprezesa Piotra Tempelsa pt. *L'instruction du peuple*, które miało olbrzymie znaczenie zarówno dla dalszego rozwoju oświaty elementarnej w Belgii, jak i dla pracy nad ulepszeniem jej metod. Główną ideą pracy było udostępnienie oświaty elementarnej wszystkim dzieciom. „Lud rzymski — pisał Tempels — domagał się od cesarzy chleba i igrzysk. Lud epoki feudalnej zdawał się we wszystkim na wolę Boga, a od swoich panów żądał dobroczynności. Dziś połowa ludzkości domaga się od drugiej połowy świata wiedzy i zdrowia. Połowę, która wysuwa te żądania, stanowią głównie robotnicy. Do drugiej połowy należysz ty, który czytasz tę książkę”³⁸.

Drugim obok upowszechnienia oświaty elementarnej celem działalności belgijskiej Ligi Nauczania było zorganizowanie szkolnictwa średniego dla dziewcząt. Cel ten przywódcy organizacji realizowali głównie przy pomocy rad miejskich, wśród których mieli olbrzymie popar-

³⁷ M. N. Smelten, *Nos alarmes, nos revendications*, Bruxelles 1938, s. 3 i nast.

³⁸ A. Sluys, *La vie et les oeuvres de Pierre Tempels*, Bruxelles 1924, s. 17.

cie. Większość ich była opanowana przez liberałów. Najbardziej zasłużyła się w tej dziedzinie rada miasta Brukseli, która już w pierwszym roku działalności Ligi założyła kursy dla dziewcząt z programem szkoły średniej oraz zorganizowała żeńską średnią szkołę zawodową. W ślad za Brukselą poszły inne miasta większe. Dzięki ich wydatnej pomocy finansowej oraz ideowemu poparciu Liga Nauczania zorganizowała szereg szkół wzorowych, pracujących nad nowymi metodami nauczania, szczególnie pogładowego, seminaria, w których kształciła doskonale przygotowanych nauczycieli, biura higieny szkolnej, różnorodne kursy dla dorosłych, odczyty z różnych dziedzin wiedzy, biblioteki publiczne itp.

Główną cechą tych wszystkich instytucji była ich świeckość, a ściślej mówiąc neutralny stosunek do wszystkich wyznań. Każda religia, według przekonań działaczy Ligi, wymaga, aby uczyli jej teolodzy, znający doskonale jej zasady, umiejący odróżnić trafnie to, co w niej jest szczególnie ważne w danym okresie czasu. Państwo nie jest powołane do decydowania, co w nauce danego wyznania jest szczególnie cenne i użyteczne dla życia moralnego. Dlatego należy całkowicie oddzielnie nauczać przedmiotów świeckich i religii. Takie rozwiązanie sprawy nie zmierza, według przekonań członków Ligi, do zabijania uczuć religijnych. Nauka religii bowiem nie przyczynia się wcale do pogłębienia religijności. Świadczą o tym miliony indyferentów, którzy nie przejawiają żadnych uczuć religijnych i nie występują oficjalnie z kościoła. Działacze Ligi podkreślali z naciskiem, że nie chcą walki z uczuciami religijnymi. Chodziło im natomiast o zwalczanie ultramontanizmu, a ściślej dążeń partii katolickiej do całkowitego uzależnienia belgijskiego życia politycznego od dyrektyw Watykanu, oraz o zorganizowanie zupełnie innego wychowania młodzieży, niż dają seminaria duchowne. Wychowanie w nich — stwierdzało wydawnictwo Ligi — jest przepojone nieufnością wobec wszelkiego postępu i wiedzy. Kościół nie bada wcale, czy to, co jest nowe, jest w swej istocie ściśle, prawdziwe, lecz czy zgadza się z dogmatami katolickimi. Wobec wrogiej podejrzliwości kościoła w stosunku do nauki Liga Nauczania domagała się całkowitej sekularyzacji wychowania, zniesienia budżetu wyznań i całkowitego rozdziału szkoły i religii. Przyznając klerowi belgijskiemu wszystkie wolności obywatelskie, działacze Ligi domagali się równocześnie pozbawienia go przywilejów, stawiających go ponad prawem, oraz odsunięcia go od wszystkich dziedzin życia, które pragnął podporządkować swoim interesom i zamknąć w kościele³⁹.

Opublikowanie w 1867 r. założeń ideowych i programu belgijskiej

³⁹ *La secularisation de l'enseignement*, s. 3—4.

Ligi Nauczania zmobilizowało przeciw niej cały kler katolicki. Pod jego naciskiem władze belgijskie domagały się podporządkowania prelegentów Ligi inspektorom nie tylko państwowym, ale i duchownym, żądały wprowadzenia na organizowane przez Ligę kursy dla dorosłych obowiązkowego nauczania religii, poddania cenzurze duchownej bibliotek Ligi, wydawanych przez nią książek itp. Liga jednak przy poparciu rad miejskich opierała się zwycięsko tym naciskom, rozbudowywała nadal i unowocześniała program swoich szkół, wprowadzając do nich gimnastykę i roboty ręczne⁴⁰.

Intensywna działalność Ligi Nauczania przypadła na okres pospiesznego umacniania się katolicyzmu w Europie. Upadek państwa kościelnego i likwidacja świeckiej władzy papieżstwa z jednej strony, z drugiej zaś strach przed narastającym socjalizmem oraz radykalnymi prądami skłonił papieża Piusa IX do podjęcia prób umacniania katolicyzmu przez ogłaszanie nowych dogmatów — między innymi o nieomylności papieży — oraz encykliki wraz z Syllabusem, potępiających racjonalizm, zasady tolerancji, wolności sumienia, dążenia robotników do wyzwolenia i lewicowe ruchy społeczne. Równocześnie kler celem ratowania podupadającej pobożności rozpoczął propagowanie wiary w różne cuda, organizowanie pielgrzymek do cudownych miejsc i publicznych praktyk religijnych. Wysiłki te umacniały w niektórych krajach wpływy partii klerykalnych. W Belgii katolicy odzyskali po 15 latach rządy i zahamowali na pewien czas realizację programu reform partii liberałów, który obok powszechnego głosowania i powszechnej służby wojskowej obejmował reformę szkoły elementarnej. Miała ona stać się zgodnie z dążeniami Ligi Nauczania bezpłatna, obowiązkowa i całkowicie świecka⁴¹.

Liberałowie pozbawieni władzy zreorganizowali swoje siły, zacieśnili współpracę ze wszystkimi sympatyzującymi z nimi stowarzyszeniami, założyli kilka nowych dzienników, opracowali pod wpływem swego radykalnego skrzydła program reform społecznych, przewidujący między innymi przyznanie robotnikom prawa do strajków i podwyższenia ich nędznych zarobków. W wyniku tej akcji partia liberalna odniosła zwycięstwo w wyborach w 1878 r. w znacznej mierze dzięki poparciu robotników. Dla ściślejszego związania ich z własnym obozem radykalni liberałowie pomogli robotnikom w 1879 r. w zorganizowaniu wyraźnie socjalistycznych stowarzyszeń, które w pierwszym okresie swego istnienia zajmowały się głównie ruchem spółdzielczym⁴².

⁴⁰ J. Joteyko, M. Grzegorzewska, *op. cit.*, s. 23—24.

⁴¹ F. van Kalken, *op. cit.*, s. 529.

⁴² J. Pirenne, *Les grands courants*, t. V, s. 544.

Jedną z pierwszych czynności nowego parlamentu z większością liberalną było uchwalenie w 1879 r. drugiej z kolei ustawy o szkolnictwie elementarnym, przygotowanej pod względem teoretycznym i ideowym w ciągu piętnastoletniej działalności Ligi Nauczania. Ustawa ta zbiegła się z powołaniem do życia pierwszego w Belgii Ministerstwa Oświaty, które przejęło władzę nad szkolnictwem z rąk ministra spraw wewnętrznych. Ustawa z 1879 r. starała się uwzględnić wszystkie najbardziej postępowe zdobycze i wskazania pedagogiki. Unowocześniła program nauczania, wprowadzając do niego nowe przedmioty i dostosowując go do wymagań psychologii i dydaktyki. Zgodnie z postulatami Ligi Nauczania stwierdzała, iż w każdej gminie powinna istnieć co najmniej jedna szkoła świecka, utrzymywana z funduszków publicznych. Religii w niej można było nauczać jako przedmiotu nadobowiązkowego na specjalne żądanie rodziców. Rząd mianował inspektorów, zatwierdzał programy i podręczniki. Państwo obejmowało monopol w dziedzinie kształcenia nauczycieli. Nominacja ich należała do gmin i była zależna między innymi od posiadania przez kandydata świadectwa ukończenia państwowego seminarium. Klerowi pozostawiono prawo prowadzenia własnych szkół, uniemożliwiając mu wywieranie jakiegokolwiek wpływu na wychowanie młodzieży w szkolnictwie publicznym⁴³.

Po ukończeniu debat nad ustawą kler rozpoczął natychmiast przeciwko niej olbrzymią kampanię, znaną w historii pod nazwą wojny szkolnej. Pierwsi wystąpili biskupi z odezwą, w której nazwali ustawę aktem niezgodnym z konstytucją, wzywając równocześnie wiernych do jej nieprzestrzegania. „Nauczyciel-katolik — głosiła odezwa biskupów — nie może pełnić obowiązków w szkole publicznej; katolik nie może też być inspektorem szkolnym. Nikomu z rodziców nie wolno posyłać dzieci do szkoły publicznej, chyba że zdobędą prawo kontrolowania podręczników i lekcji”. Każdemu katolikowi, który nie chciałby dostosować się do tych zarządzeń, groziła klątwa⁴⁴. Organizowano specjalne modły o obalenie ustawy, zmobilizowano wszystkich wiernych, usiłowano wciągnąć do walki nawet dzieci. Ażeby nie dopuścić do rozwoju szkół publicznych, kler rzucił hasło: w każdej parafii szkoła katolicka, która miała konkurować z publiczną. Rozpoczęto gromadzić fundusz na utrzymanie szkolnictwa katolickiego; na wszystkich wiernych nałożono opłaty szkolne. W wyniku olbrzymiej propagandy i nacisków na rodziców wycofali oni w ciągu dwu pierwszych lat ze szkół publicznych 171 000 uczniów. Ponadto szkoły publiczne opuściło 1340 nauczy-

⁴³ F. van Kalken, *op. cit.*, s. 530.

⁴⁴ A. Havelaquet, *Laiques et congreganistes*, Paris 1880, s. 44.

cieli. Akcja ta nie zdołała jednak doprowadzić do upadku szkolnictwa publicznego, mimo że połowa ludności belgijskiej znalazła się z powodu niego pod klątwą⁴⁵.

Szkolnictwo publiczne uratowały od klęski nie tylko wpływy liberałów w społeczeństwie, ale także bardzo niski poziom szkół kościelnych. Mieściły się one najczęściej w brudnych, ciasnych lokalach; większość nauczycieli nie miała kwalifikacji pedagogicznych, a bardzo wąski program nauczania pozwalał na przyswajanie uczniom niewiele wiedzy w porównaniu ze szkołami publicznymi. Nowe programy, zatwierdzone dla szkół publicznych przez rząd w 1880 r. na podstawie doświadczenia szkół eksperymentalnych Ligi Nauczania, opierały lekcje na samodzielnych obserwacjach uczniów i ich doświadczeniach, pobudzały ich do samodzielności myślenia i stałej aktywności⁴⁶. Szkołki kościelne nie mogły więc wytrzymać konkurencji ze szkolnictwem publicznym i już w dwa lata po uchwaleniu ustawy wiele dzieci, mimo oporu kleru, zaczęło wracać do szkół publicznych, w których nauka w dodatku była bezpłatna.

Załamaniem się częściowe opozycyjnej akcji kleru skłoniło papieża Leona XIII do zmiany taktyki. Zaczął on oficjalnie nawoływać kler belgijski do większego umiarkowania wobec rządu liberałów, a nawet zawiesił w urzędowaniu biskupa Dumonta z Tournai, który był zwolennikiem bezwzględnej walki. Ten zaś pod wpływem rozgoryczenia opublikował listy, dowodzące, że całą walkę kleru belgijskiego przeciw ustawie szkolnej kierował sekretariat stanu Leona XIII. Rząd liberałów, oburzony tą dwulicowością, zerwał w połowie 1880 r. stosunki dyplomatyczne z Watykanem⁴⁷. Zaostrzyło to znacznie walkę między klerem a liberałami, którzy mimo to zyskiwali jeszcze przez jakiś czas coraz większe wpływy w kraju. Poważne uznanie w kołach robotniczych i chłopskich zdobył liberałom projekt prawa wyborczego, który przewidywał zastąpienie cenzusu majątkowego elektorów cenzusem wykształcenia. Projekt ten, uchwalony przez większość liberalną w parlamencie, był niezwykle sprytnym pociągnięciem. Łączył on bowiem ściśle ze sobą reformę prawa wyborczego i reformę szkolną. Ponieważ każdy wyborca według nowego prawa miał obowiązek udowodnić przed komisją wyborczą, że posiada świadectwo ukończenia publicznej szkoły elementarnej, zwalczana przez kler reforma szkolna urastała w oczach chłopów i robotników do roli kamienia węgielnego wszystkich wolności obywa-

⁴⁵ V. Gantier, *Das heutige Belgien*, Berlin 1880.

⁴⁶ M. N. Smelten, *op. cit.*, s. 4.

⁴⁷ *Instructions aux nonces*, s. 165.

telskich. Dlatego też reforma ta stała się celem tak gwałtownych ataków kleru, że rząd nie miał jej odwagi wprowadzić w życie⁴⁸.

Kler belgijski w początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia nie tylko organizował pospiesznie własne szkolnictwo, mobilizował rodziców, chłopów i katolickich robotników do obrony wychowania wyznaniowego, ale przygotowywał się także gorączkowo do odebrania władzy z rąk liberałów przez zwycięstwo w wyborach. Największe usługi na tym polu oddały mu zorganizowane w osiemdziesiątych latach po wszystkich parafiach komitety szkolne, złożone z najbardziej fanatycznych dewotów. Komitety zbierały fundusze na utrzymanie szkół kościelnych, pokrywały opłaty szkolne za dzieci ubogich rodziców, a przede wszystkim prowadziły agitację wyborczą kierowaną przez biskupów. Nie przebierała ona ani w środkach, ani w słowach. Zgodnie z instrukcjami papieskimi propaganda katolicka powtarzała, że najgroźniejszym wrogiem religii jest liberalizm. Dążył on bowiem nie tylko do zupełnej laicyzacji wychowania młodzieży, lecz także do zeświecczenia całej kultury narodowej i do przekształcenia całego życia na modłę socjalistyczną. Dlatego każdy katolik powinien wszystkimi dostępnymi mu środkami (*con tutti i mezzi*) zwalczać zarówno idee, jak i rządy liberałów⁴⁹.

W propagandzie przedwyborczej partia klerykalna wyzyskała sprytnie trudności ekonomiczne, które panowały od kilku lat w Belgii. Rozpoczęty w 1876 r. kryzys gospodarczy spowodował deficyt w skarbie państwa, zwiększający się z roku na rok. W 1883 r. doszedł już do 25 milionów franków. Ażeby go zahamować, rząd liberalny nałożył specjalny podatek na różne artykuły żywnościowe, który miał przynieść skarbowi państwa 23 miliony dochodu. Sytuację tę partia katolicka wykorzystała jako główny argument swojej propagandy przedwyborczej, dowodząc, że wprowadzona w życie nowa elementarna szkoła publiczna nie tylko naraża na wielkie niebezpieczeństwo moralność młodzieży, ale przyczynia się również do obniżenia stopy życiowej całego narodu. Argument ten wpłynął w dużej mierze na zwycięstwo partii katolickiej w wyborach 1884 r. i na obalenie rządu liberałów⁵⁰.

Partia katolicka po objęciu władzy przystąpiła natychmiast do obalenia liberalnej ustawy szkolnej z 1879 r., mimo olbrzymich demonstracji i silnych protestów ludności większych miast, stojącej po stronie liberałów. Na zjeździe przedstawicieli samorządów miejskich w Brukseli zapadła w 1884 r. uchwała, dotycząca nieustannej walki o prawa każdego dziecka do bezpłatnego wykształcenia w zakresie szkoły elementar-

⁴⁸ A. Mońka - Stanikowa, *op. cit.*, s. 43—44.

⁴⁹ *Instructions aux nonces*, s. 156.

⁵⁰ F. van Kalcken, *op. cit.*, s. 530.

nej. Wystąpienia te jednak nie przeszkodziły katolikom w realizacji ich planów. Rozpoczęli ją od zniesienia Ministerstwa Oświaty i podporządkowania szkół, tak jak było dawniej, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Uchwalona niedługo potem trzecia z kolei ustawa o szkolnictwie elementarnym obaliła monopol oświatowy państwa i zezwoliła gminom na przekształcenie istniejących na ich terenie publicznych szkół świeckich na „wolne” szkoły katolickie. Oznaczało to w istocie rzeczy, że gminy miały obowiązek utrzymywać własnym kosztem szkoły katolickie. Nauka w nich była w zasadzie płatna; tylko dzieci niezamożne uzyskiwały zwolnienie od opłat. Ograniczony znacznie w porównaniu do poprzedniego program nauczania miał być zatwierdzony przez Ministerstwo; gminy jednak mogły rozszerzać go według własnego uznania⁵¹.

Największych zmian dokonała nowa ustawa w dziedzinie wychowania i nauczania religii. Licząc się z dużymi jeszcze wpływami liberałów, partia katolicka nie miała odwagi działać w tej dziedzinie z odsłoniętą przyłbicą. Jakkolwiek dążenie do odbudowy szkoły wyznaniowej było głównym celem ustawy, nie wprowadzała ona wprost religii do programu nauczania. Potraktowała ją formalnie jako przedmiot nadobowiązkowy, którego nauczano w danej miejscowości tylko w tym wypadku, jeśli 20 ojców dzieci w wieku szkolnym domagało się tego. Jeśli natomiast 20 ojców w danej miejscowości nie chciało religii, gmina była obowiązana zorganizować w szkole lekcje świeckiej nauki moralnej.

Pod tą liberalną maską przepisów kryły się dalekie od wszelkich zasad tolerancji zamiary narzucenia wszystkim szkołom katolickiego charakteru wyznaniowego. To bowiem, czego oficjalna ustawa nie miała odwagi wyraźnie powiedzieć, wprowadzili w poszczególnych gminach członkowie i sympatycy partii katolickiej, rekrutujący się z bogatych właścicieli ziemskich, właścicieli wielkich przedsiębiorstw itp. Pod wodzą miejscowego kleru potrafili oni zawsze groźbami, naciskiem ekonomicznym, obietnicami skłonić zarówno samorządy gminne, jak i rodziców do opowiadania się za szkołą religijną.

Do wprowadzenia we wszystkich szkołach elementarnych nauki religii i wychowania wyznaniowego zmierzała też działalność rządu katolickiego na polu kształcenia nauczycieli. Dążąc do zniesienia wszystkich instytucji oświatowych liberałów, rząd zamknął wszystkie państwowe seminaria nauczycielskie, założone na podstawie ustawy z 1879 r., a uznał seminaria „wolne” katolickie, prowadzone przeważnie przez zakonników. Zezwolił również na zatrudnianie nauczycieli nie posiadających świadectw ukończenia seminarium. Prowadziło to konsekwent-

⁵¹ J. Joteyko, M. Grzegorzewska, *op. cit.*, s. 25.

nie do zapewnienia szkołom elementarnym ducha katolickiego i do obniżenia poziomu nauczania⁵².

Początek wprowadzania w życie katolickiej ustawy szkolnej zbiegł się z pojawieniem się na arenie belgijskiego życia politycznego partii socjalistycznej, która powstała w 1885 r. pod nazwą Partii Robotniczej, wchłonawszy w swoje szeregi 59 organizacji robotniczych. Fakt ten notuje ze smutkiem instrukcja Watykanu dla nuncjusza papieskiego w Belgii, nakładając równocześnie na partię katolicką obowiązek prowadzenia takiej polityki, która by znajdowała uznanie robotników⁵³. Zgodnie z tymi zaleceniami partia katolicka zaczęła szermować hasłami reform społecznych, aby z jednej strony uspokoić niezadowolenie robotników, z drugiej natomiast zwiększyć swoje wpływy na chłopów. Partia Robotnicza, jakby dla podkreślenia niezależności swego programu, zorganizowała w 1886 r. pierwszy strajk generalny, zakończony rozlewem krwi oraz przyjęciem przez wszystkich uczestników programu działania, który streszczał się w żądaniach poprawy sytuacji mas robotniczych, prawa powszechnego głosowania i powszechnej, bezpłatnej oświaty⁵⁴.

W oparciu o wzrastające siły partii socjalistycznej i osłabione nieco szeregi liberałów belgijska Liga Nauczania prowadziła nadal swoją działalność. Na znak protestu przeciwko nowej ustawie zorganizowała ona przed pałacem królewskim olbrzymią demonstrację, reprezentującą większość mieszkańców kraju. Pod jej wpływem Bruksela zorganizowała kilka własnych, zupełnie świeckich seminariów nauczycielskich i protestowała przeciw katolickiemu charakterowi wychowania szkół publicznych. W 1893 r. rada miejska Brukseli domaga się wprowadzenia powszechnego i obowiązkowego nauczania wszystkich dzieci do lat 14, co ułatwia Lidze ogłoszenie projektu ustawy o obowiązkowym, bezpłatnym i świeckim nauczaniu wszystkich dzieci.

Projekt ten został zrealizowany dopiero w 1914 roku. Zanim jednak do tego doszło, partia katolicka postanowiła w 1895 r. wyzyskać w pełni wieloletnią większość w parlamencie. Uchwalona w tym roku nowa ustawa szkolna ułatwiła wszystkim prywatnym szkołom katolickim uzyskiwanie subsydiów państwowych, dzięki czemu utrwalił się ich byt. Nie różniły się one bowiem prawie niczym od szkół państwowych, zachowując równocześnie swobodę szkół „wolnych”, czyli prywatnych. Nauczanie religii we wszystkich szkołach stało się według nowej ustawy obowiązkowe. Rodzice, którzy chcieli zwolnić swoje dzieci od nauki re-

⁵² F. van Kalken, *op. cit.*, s. 531.

⁵³ *Instructions aux nonces*, s. 170; J. Pirennes, *op. cit.*, s. 544; B. S. Chlepner, *op. cit.*, s. 177.

⁵⁴ F. van Kalken, *op. cit.*, s. 532.

ligii, musieli składać specjalne podania. Lekcje religii mieli w zasadzie prowadzić duchowni; w wyjątkowych wypadkach można było te obowiązki zlecić zaufanym osobom świeckim. Władze państwowe nie miały prawa wizytowania lekcji religii; przysługiwało ono tylko klerowi.

Mimo dość częstego zmieniania ustaw szkolnych Belgia do 1914 r. nie zdołała zlikwidować analfabetyzmu, który obejmował poważny odsetek ludności. W 1895 r. np. Belgia liczyła jeszcze 32% analfabetów⁵⁵. Nie było ich tylko niemal zupełnie w większych miastach, szczególnie w Brukseli, która korzystając z wielkich uprawnień przyznanych samorządom gminnym nie podporządkowywała się nigdy reakcyjnym zarządzeniom rządów katolickich i organizowała własny system oświatowy, korzystający z doświadczenia i wytycznych Ligi Nauczania. Gdy ustawa z 1895 r. narzuciła obowiązkowe lekcje religii w seminariach nauczycielskich, rodzice uczniów obydwu seminariów, utrzymywanych przez radę miejską Brukseli, zwolnili wszystkich od tego obowiązku⁵⁶.

Mimo poważnego rozwoju nauk pedagogicznych na przełomie XIX i XX w. poziom kościelnego szkolnictwa belgijskiego był niewiarygodnie niski. Powodem tego nie były tylko ciasne i zacofane programy nauczania oraz podobne do nich wytyczne. Główną winę ponosili tu nauczyciele tych szkół, rekrutujący się głównie z duchownych świeckich, zakonników i zakonnice. W 1909 r. np. na 6700 nauczycieli wolnych szkół kościelnych 4600 należało do stanu duchownego⁵⁷. Kształcili się oni w 39 wolnych seminariach nauczycielskich, organizowanych przez biskupów, a prowadzonych przez zakonnice i zakonników, głównie wspomnianych już braci szkół chrześcijańskich, sprowadzonych z Francji. Mimo że ukończenie jednego z tych seminariów nie przedstawiało nawet dla najsłabszych uczniów żadnych trudności, jedna trzecia nauczycieli szkół kościelnych nie posiadała dyplomów nauczycielskich. Nic dziwnego, że metody używane przez tych pedagogów przy nauczaniu dzieci przypominały średniowiecze. Olbrzymia ich większość posługiwała się metodą „paznokciową”, zaznaczając palcem w podręczniku zadane ustępy. Oczywiście, że przy takim nauczaniu nie było w ogóle mowy o przyzwyczajaniu dzieci do obserwacji zjawisk, do samodzielnego myślenia, do rozwijania inteligencji. Przy nauczaniu wszystkich przedmiotów nauczyciele ci stosowali metodę katechizmową, polegającą na odpowiedzi na każde pytanie przy pomocy użytych w podręczniku formuł i wyrażeń, bardzo często dla dzieci niezrozumiałych. Metoda ta rozwijała niewątpliwie pa-

⁵⁵ *Op. cit.*, s. 534.

⁵⁶ J. Joteyko, M. Grzegorzewska, *op. cit.*, s. 26.

⁵⁷ *Klerykalizm a oświata w Belgii*, Wiedza — Tygodnik polityczno-społeczny, popularno-naukowy i literacki, Wilno 1909, s. 14.

mięć, ale zabijała inteligencję, niszczyła wszelką inicjatywę dziecka, przyzwyczajając jego umysł do bezkrytycznego przyjmowania wszystkich twierdzeń, zwłaszcza jeśli pochodziły od osoby duchownej.

Duchem religijnym w belgijskich szkołach kościelnych przepełnione było nie tylko nauczanie katechizmu, ale i lekcje przedmiotów świeckich. Wskazuje na to między innymi podręcznik historii powszechnej, opracowany przez kanonika Cantacre'a. Losy wszystkich państw — dowodził ten uczony historyk — są w ręku Boga, który nimi kieruje dla wypełnienia swoich niezbadanych wyroków. Zadaniem np. Aleksandra Macedońskiego było stworzenie w ówczesnym świecie jednolitej władzy, która była konieczna ze względu na zbliżające się przyjście na świat Chrystusa. „Działalność inkwizycji była całkowicie słuszna i uzasadniona, ponieważ kościół katolicki, będąc doskonałym stowarzyszeniem, ma prawo poszukiwać winnych występków przeciwko wierze, sądzić ich i skazywać na kary duchowe i materialne, jak kary pieniężne, więzienia itp.”⁵⁸

Jeśli można ostatecznie, stojąc na stanowisku kościelnym, usprawiedliwić przepełnienie szkolnych przedmiotów świeckich ideą religijną, to niepodobna zupełnie wyjaśnić żadnymi względami religijnymi uprawiania niewybrednej propagandy politycznej na lekcjach nauki katechizmu. O kierunkach tej propagandy świadczy katechizm szkolny, wydany w 1902 r. w Namur (*Petit Catechisme du diocèse de Namur*). Przy omawianiu wrogów katolicyzmu i ich szkodliwej działalności katechizm ten stwierdzał, że należy do nich liberalizm, ponieważ chce rządzić państwem bez porozumienia się z kościołem. Dlatego też żaden katolik nie może pod grozą kar popierać liberałów, zwłaszcza w czasie wyborów. „Ten, który głosuje na kandydatów partii liberalnej — stwierdzał wprost omawiany katechizm — lub służy im pomocą przy wyborach, postępuje jak dziecko, które pomagałoby komuś wyrządzić zło własnej matce”⁵⁹.

Z większą jeszcze zaciętością zwalczał katechizm socjalizm, podkreślając, że jest on silniejszym o wiele wrogiem katolicyzmu niż liberalizm. Socjalizm bowiem „nie uznaje Boga ani pana, rodziny ani własności, raju ani piekła”. Socjalizm nie jest też przyjacielem robotnika, gdyż go okłamuje. Lekcje na temat socjalizmu doprowadzały czasami, zwłaszcza zakonnice, do wybuchu fanatycznej nienawiści. W jednej ze szkół elementarnych okręgu Liège nauczycielka-zakonnica rozdała dzieciom po kawałku czerwonego papieru, poleciła im go rzucić na po-

⁵⁸ Tamże, s. 16.

⁵⁹ Tamże, s. 17.

długę i deptać nogami przy powtarzanych chórem słowach: „Depczemy ten czerwony kolor, symbol okropnego socjalizmu”⁶⁰.

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że do tego rodzaju szkół nie chcieli posyłać dzieci ani robotnicy, pozostający pod wpływami ruchu socjalistycznego, ani członkowie ugrupowań liberalnych. Kler jednak stosował wobec nich taki system terroru, że nie zawsze potrafili mu się oprzeć. Jeśli posiadali młodsze dzieci, nie przyjmowano ich do ochronek, prowadzonych przeważnie przez zakonnice, dopóki starsze rodzeństwo uczęszczało do szkół państwowych. Rodzicom biednym, zmuszonym do korzystania z charytatywnej pomocy, nie udzielano jej, jeśli dzieci nie kształciły się w religijnych szkołach.

Ponieważ jednak te wszystkie szykany nie dawały zadowalających rezultatów, a klerowi było coraz trudniej pokrywać wysokie koszty utrzymania licznych szkół, będąca u władzy partia katolicka zaczęła wypłacać wbrew obowiązującym przepisom państwowym biskupom i zakonnikom wielkie sumy tytułem subwencji. Gdy jednak socjaliści i liberałowie odkryli ten fakt, zorganizowali tak silny atak na rząd, że nie miał on odwagi kontynuować akcji subsydiów. Wobec tego premier Schollaert wystąpił w 1911 r. z projektem ustawy o bonach szkolnych, ubranym w szumne frazesy o wolności sumienia, o prawach rodziców do wyboru dla swoich dzieci szkoły takiego typu, jaki odpowiadał ich światopoglądowi. Bony te miał rząd rozdawać bezpłatnie rodzicom, ci zaś mieli je wręczać wybranym przez siebie szkołom na pokrycie kosztów kształcenia ich dzieci. Kwoty, na które te bony opiewały, miał wypłacać szkołom rząd⁶¹.

Ten najbardziej demokratyczny, pozornie, projekt spotkał się z surową krytyką nie tylko socjalistów i liberałów, lecz nawet umiarkowanych reprezentantów opozycji. Zrozumieli oni łatwo, że pod akcją bonów kryją się dążenia partii klerykalnej do zapewnienia szkołom kościelnym stałych dochodów ze skarbu państwa. Nie ulegało dla nich najmniejszej wątpliwości, że wobec olbrzymich wpływów, jakie kler wywierał na masy biednej ludności, oraz licznych sposobów represji, jakie stosował wobec opornych, większość bonów rządowych przejdzie do szkół kościelnych. W tych warunkach głoszone przez rząd klerykalny hasła wolności nauczania i wolności rodziców wyboru szkoły uznała cała opozycja za obłudę.

Dla przeciwstawienia się podstępnemu projektowi Liga Nauczania w porozumieniu z socjalistami i liberałami zaczęła organizować wiece

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ M. Wodzisławski, *Sprawa szkolna w Belgii*, Nowe Życie — Tygodnik społeczno-polityczny, popularno-naukowy i literacki, t. II, Wilno 1911, s. 272.

i protestacyjne zebrania w całym kraju. Odbywały się one nawet w najmniejszych miejscowościach i spełniły rolę uświadamiającą. Najbardziej wymownym wyrazem nastrojów, jakie ta akcja wywołała, była masowa demonstracja przeciw premierowi Schollaertowi w Antwerpii w czasie wystawy sztuki. Okrzyki: „Precz z Schollaertem! Precz ze szkołą klerykalną!” — należały do najłagodniejszych. Partia katolicka, przerażona siłą zjednoczonej opozycji, wycofała projekt ustawy o bonach, a Schollaert podał się do dymisji⁶².

IV

Wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 r. spowodował zawieszenie broni w dziedzinie wychowania. Przed jego ogłoszeniem katolicki minister Pouillet za cenę zgody swojej partii na wprowadzenie w życie postulowanego przez kilkadziesiąt lat przez Ligę Nauczania, liberałów i socjalistów obowiązku szkolnego przeforsował ustawę, nakładającą na gminy ciężar pokrywania wydatków szkół wolnych na opiekę lekarską nad dziećmi, na opiekę społeczną oraz na zakup podręczników⁶³.

Ustawa ta poprawiła znacznie sytuację szkół katolickich w Belgii, które stały się mniej kosztowne i mniej uciążliwe dla rodziców kształcących w nich swoje dzieci. Ułatwiła też szkolnictwu katolickiemu przetrwanie trudnych lat wojny. Dlatego partia katolicka, przy milczącym poparciu liberałów, starała się utrzymać za wszelką cenę pokój szkolny i w latach powojennych, obawiając się, że w razie jego zerwania szkolnictwo katolickie mogłoby utracić ulgi zdobyte w 1914 roku. Zachowanie ich jednak nie było łatwe. Wprowadzenie w Belgii w 1919 r. powszechnego głosowania przyniosło w wyborach największe sukcesy partii socjalistycznej, która kosztem partii katolickiej i liberałów wysunęła się na pierwsze miejsce w parlamencie. Osiągnięte zwycięstwo nie dało jednak socjalistom zdecydowanej przewagi. Ażeby się utrzymać przy władzy, musieli oni wchodzić w sojusze z liberałami i prowadzić umiarkowaną politykę, między innymi w dziedzinie wychowania. Sytuacja ta skłoniła rząd socjalistyczno-liberalny do przyznania w 1919 r. pensji ze skarbu państwa dla wszystkich nauczycieli szkół wyznaniowych utrzymywanych przez gminy. Ten sam rząd upoważnił gminy do wypłacania nauczycielom szkół wyznaniowych specjalnych dodatków. W dwa lata później socjalistyczny minister oświaty Jules Destrée przyznał po raz

⁶² *Ibidem*, s. 459.

⁶³ J. van Houtte, *La question scolaire en Belgique, La laïcité*, Paris 1960, s. 441.

pierwszy subwencje religijnym szkołom technicznym. w 1933 r. rząd podjął się wypłacać nauczycielom tych szkół 50% ich poborów miesięcznych⁶⁴.

Ten niepokojący proces zacierania różnic między świeckimi szkołami rządowymi a wyznaniowymi, prowadzonymi głównie przez kler katolicki, spotykał się przez cały czas z protestami Ligi Nauczania. Jej krytyczne wystąpienia były z jednej strony hamowane przez liberałów i socjalistów, z drugiej zaś atakowane przez partię katolicką jako niebezpieczne dla pokoju szkolnego. Pokój ten jednak katolicy chcieli utrzymać za cenę przyznania wszystkim szkołom religijnym dalszych subwencji, między innymi na wodę, światło i opał oraz na wypłacanie nauczycielom wszystkich ich szkół specjalnych dodatków⁶⁵. Żądania te wywołały zniecierpliwienie ugrupowań lewicowych. Twierdziły one, że skarb państwa nie powinien wypłacać żadnych subwencji szkołom religijnym, a jeśli one nie potrafią same się utrzymać, gminy powinny na ich miejscu zakładać świeckie szkoły publiczne. Tylko w ten sposób mogła Belgia — zdaniem lewicy — uratować swoją młodzież od dalszych, szkodliwych wpływów klerykalnych. Szkoły publiczne powinny być pod względem wyznaniowym neutralne i dlatego należy usunąć z nich zupełnie religię nawet w takim wypadku, gdy jest tylko przedmiotem nadobowiązkowym. Od szkół religijnych, które potrafią się utrzymać bez subwencji, państwo powinno domagać się przedkładania świadectw moralności ich nauczycieli oraz realizowania programów obowiązujących w szkołach publicznych⁶⁶.

Szczegółową, dobrze udokumentowaną analizę polityki oświatowej partii katolickiej oraz ówczesnych władz belgijskich opracowała w 1936 r. Liga Nauczania. Naciska się na Ligę — stwierdzał na wstępie ówczesny jej przewodniczący Smelten — aby nie poruszała w swoich wystąpieniach spraw szkolnych i nie dawała pretekstu partii katolickiej do wrogich wystąpień pod adresem szkół świeckich. W ten sposób pokoju szkolnego utrzymać nie można. Nie może on bowiem być jednostronny. Partia katolicka, zarzucając Lidze zakłócanie pokoju, sama równocześnie żąda nieustannie coraz to nowych przywilejów dla swojego szkolnictwa. Ażeby wykazać jego rzekomą wyższość, kolportuje szeroko, nawet wśród uczniów świeckich szkół publicznych, broszury, w których krytykuje nieudolność i szkodliwość wychowania świeckiego, oskarża je o niemoralne metody, zarzuca mu zły wpływ na młodzież. Zdezorientowane tą propagandą grupy obalamuconych ojców występują w coraz to in-

⁶⁴ *Op. cit.*, s. 443.

⁶⁵ M. N. Smelten, *Nous voulons la paix scolaire*, Bruxelles 1937, s. 7.

⁶⁶ *Op. cit.*, s. 6.

nych miejscowościach z żądaniami zakładania nowych szkół religijnych. Kler zaś na kazaniach i przy wszelkich innych okazjach grozi narodowi belgijskiemu okrutnymi karami boskimi i wszelkimi klęskami, gdyby doszło do cofnięcia subwencji państwowych wolnym szkołom. Na biednych rodziców, którzy muszą zabiegać o pomoc organizacji charytatywnych, koła klerykalne wywierają ustawicznie naciski, aby w zamian za otrzymane zapomogi posyłali swoje dzieci do szkół religijnych⁶⁷. Przywódcy zaś partii katolickiej głoszą, że nie ustaną w walce, dopóki nie uzyskają dla swoich szkół zupełnego równouprawnienia ze szkołami publicznymi pod względem finansowej pomocy państwa. Gminy, według poglądów ugrupowań katolickich, powinny być zobowiązane do pokrywania wszystkich organizacyjnych wydatków szkół kościelnych i do wypłacania nauczycielom dobieranym przez kler tych samych dodatków, które otrzymują nauczyciele szkół publicznych.

Działalność partii katolickiej w dziedzinie oświaty nie ograniczała się bynajmniej do propagandy. Przy nieustannym narzekaniu na upośledzenie szkół religijnych przez państwo kler po cichu stale je rozbudowywał. Liga Nauczania i zbliżone do niej postępowe koła społeczeństwa belgijskiego odkryły np. w 1936 r. ze zdumieniem, że podczas gdy liczba publicznych, a więc świeckich, seminariów nauczycielskich, wynosi 42, kler rozbudował swoje zakłady kształcenia nauczycieli do 102. Seminarium świeckie kształciły w tym czasie 4719 kandydatów na nauczycieli, seminarium zaś wyznaniowe 9225⁶⁸.

Uderzające już na pierwszy rzut oka zmiany, i to na niekorzyść publicznego szkolnictwa świeckiego, dokonywały się też w tym samym czasie na terenie oświaty elementarnej. W latach 1914—1918 świeckie szkoły publiczne kształciły 54% dzieci w wieku szkolnym, w 1925 r. już tylko 52%, w 1932 r. 51%, a w 1936 tylko 50%. W 1937 r. szkoły publiczne miały już o 3000 mniej uczniów niż kościelne; w następnym roku liczba dzieci w szkołach publicznych zmniejszyła się już o 10 000 na rzecz szkół kościelnych⁶⁹.

Mając w pamięci przytoczone tu dane statystyczne, działacze Ligi Nauczania przestrzegali postępową opinię publiczną, że partia katolicka nie zadowoli się ani wypłacaniem przez skarb państwa pensji wszystkim nauczycielom szkół wyznaniowych, ani pokrywaniem przez samorządy gminne wszystkich wydatków administracyjnych tego szkolnictwa, lecz będzie starała się narzucić katolickie zasady wychowania wszyst-

⁶⁷ M. N. Smelten, *Illusionnisme, opportunisme, defaitisme*, Bruxelles 1936, s. 3—4.

⁶⁸ *Op. cit.*, s. 8.

⁶⁹ *Journée des Amis de L'Enseignement Public*, Bruxelles 1939, s. 5.

kim typom szkół państwowych. Na początek zaczęła domagać się, i to już od 1938 r., wprowadzenia do wszystkich szkół publicznych obowiązkowej nauki religii. Unikający zadrażnień na odcinku szkolnym ówczesny rząd liberalno-socjalistyczny zaczął prowadzić politykę uspokajania katolików, mimo ostrzeżeń Ligi Nauczania, że stała ustępliwość prowadzi do zupełnego zaniku szkoły świeckiej. „Dalsze ustępstwa partii katolickiej — ostrzegał w 1938 r. przewodniczący Ligi Nauczania Smelten — stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla myśli świeckiej w Belgii. Grozi nam znowu powrót sytuacji z 1884 r., która zniszczyła szkołę świecką”⁷⁰.

Sytuacja wychowania świeckiego pogorszyła się znacznie po zakończeniu drugiej wojny światowej. Trudne lata okupacji hitlerowskiej spowodowały pogłębienie się nastrojów religijnych i wzrost wpływów partii katolickiej. Zmiany te nie mogły oczywiście ominąć i szkoły. W 1947 r. na ogólną liczbę 2600 gmin w Belgii tylko w 600 utrzymało się szkolnictwo świeckie; w pozostałych gminach wszystkie szkoły elementarne i przedszkola przekształciły się na religijne. Z 865 000 dzieci, kształcących się w szkołach komunalnych, tylko 24 460 nie uczęszczało na lekcje religii. Stanowiło to zaledwie 3,05% ogółu dzieci⁷¹.

Partia katolicka, przygotowująca się przez szereg lat do objęcia rządów w Belgii, zmieniła w 1946 r. dotychczasową nazwę na Partia Chrześcijańsko-Społeczna. Nie była to bynajmniej tylko czysta formalność. Nowa nazwa oznaczała według oficjalnej propagandy, że partia klerykalna wyrzekła się ciasnego partykularyzmu katolickiego, a stała się reprezentantką idei chrześcijańskich, wspólnych wszystkim wyznaniom i pragnęła na tych ideach opierać zasady życia społecznego. Pozorne rozluźnienie związków partii klerykalnej z rygorystycznym i jednostronnym katolicyzmem zjednało jej uznanie w tych kołach belgijskiego społeczeństwa, które niechętnie patrzyły na mieszanie się papieży w sprawy wewnętrzne kraju, oraz przyciągnęło do niej dość nieliczne zresztą w Belgii wyznania protestanckie. Dowodem zaś zwiększenia się wpływów partii społeczno-chrześcijańskiej było jej znaczne zwycięstwo w wyborach 1950 r. i objęcie rządów.

W ciągu trzech lat sprawowania władzy (1950—1953) przez partię społeczno-chrześcijańską belgijskie szkolnictwo wyznaniowe zostało całkowicie zrównane pod względem materialnym ze szkolnictwem państwowym. Już w 1951 r. specjalna ustawa przyznała średnim szkołom wolnym, kształcącym z natury rzeczy dzieci bogatych rodzin, prawo do subwencji państwowych, którego dotychczas nie posiadały. W rok później

⁷⁰ M. N. Smelten, *Nos alarmes, nos revendications*, s. 9.

⁷¹ H. Frère, *Eloge de la neutralité scolaire*, Bruxelles 1947, s. 8.

minister oświaty uzależnił wysokość tych subwencji od ilości uczniów w każdej szkole. Równocześnie przyznał wszystkim nauczycielom średnich szkół kościelnych pensje ze skarbu państwa, równe poborom nauczycieli państwowych. Ażeby zaś uniknąć zarzutów, że nauczyciele szkół kościelnych otrzymują takie same pobory, jak ich koledzy w szkołach państwowych, mimo nieposiadania kwalifikacji, minister oświaty zabronił szkolnictwu wyznaniowemu zatrudniać nauczycieli niedyplomowanych. W 1953 r. państwo zobowiązało się pokrywać koszty utrzymania wszystkich wyznaniowych seminariów nauczycielskich oraz średnich wyznaniowych szkół technicznych ⁷².

Gdy w 1954 r. partia społeczno-chrześcijańska straciła władzę na rzecz socjalistów i liberałów, nowy minister oświaty Leon Collard przeprowadził przez parlament ustawę ograniczającą znacznie przywileje szkolnictwa wyznaniowego. Utrzymał on wprawdzie zasadę wypłacania ze skarbu państwa pensji nauczycielom średnich szkół wyznaniowych, ale realizację jej uzależnił rygorystycznie od posiadania przez tych nauczycieli pełnych kwalifikacji pedagogicznych. Ponadto pensje te były niższe od wynagrodzeń nauczycieli szkół publicznych. Ograniczył również, i to poważnie, fundusze państwowe przeznaczone na administrację i inne wydatki związane z utrzymaniem szkół wolnych. Ażeby zaś kler nie wymuszał dodatkowych kwot od zarządów gminnych, specjalne zarządzenie ograniczyło znacznie ich możliwości wypłacania subwencji na cele oświatowe. W wyniku zarządzeń Collarda szkoły wyznaniowe musiały znowu pobierać opłaty od rodziców, co groziło zahamowaniem ich rozwoju, a mogło nawet doprowadzić do ich upadku.

Ażeby nie dopuścić do takiej ewentualności, koła klerykalne rozpoczęły w 1955 r. drugą wojnę szkolną, która swoją masowością i zaciętością przewyższała wszystkie dawniejsze. Największe jej nasilenie przypadło na pierwszą połowę 1958 r., w którym odbyły się wybory do parlamentu. Partia społeczno-chrześcijańska odniosła w nich znowu zwycięstwo. Jej oficjalna propaganda zinterpretowała je jako wolę większości narodu zakończenia walk na odcinku szkolnym. Prasa katolicka twierdziła z niewątpliwą przesadą, że społeczeństwo pragnie jedynie zdemokratyzowania oświaty, udostępnienia jej wszystkim dzieciom bez względu na majątek ich rodziców, natomiast obojętną jest dla niego rzeczą, czy szkoły poszczególne prowadzone są przez państwo, czy też przez kler ⁷³.

W takiej atmosferze rząd klerykalny powołał w 1958 r. narodową komisję szkolną, do której weszło po czterech członków trzech głównych partii politycznych, a więc socjalistycznej, liberalnej i chrześcijańskiej.

⁷² J. van Houtte, *op. cit.*, s. 444.

⁷³ *Op. cit.*, s. 445.

Obrady tej komisji doprowadziły do zawarcia na 12 lat paktu szkolnego, zatwierdzonego przez parlament w 1959 roku. Głosowali przeciw niemu jedynie posłowie komunistyczni ⁷⁴.

Nie wdając się we wszystkie szczegóły tego paktu, można stwierdzić, iż likwidując całkowicie różnice materialne między szkołami publicznymi a prywatnymi utrzymał on zasadę, że pierwsze z nich są szkołami świeckimi, czy też — jak ustawa je określa — neutralnymi, drugie zaś wyznaniowymi. Za szkoły neutralne uznano w pakcie takie, które posiadają co najmniej dwie trzecie nauczycieli z ukończonymi studiami w szkołach wyższych, czy też w seminariach państwowych i które nie mają w programie nauki religii. W szkołach neutralnych nie wolno propagować żadnych poglądów filozoficznych, społecznych i religijnych, ponieważ one mogą być sprzeczne z przekonaniami rodziców, którzy tym szkołom powierzyli wychowanie swoich dzieci. Zakaz propagowania jakichkolwiek poglądów wymaga równocześnie pełnego szacunku dla wszystkich przekonań i światopoglądów. Nauczyciel nie może ich pod żadnym pozorem dyskredytować. Szkoły neutralne wychowują młodzież zgodnie z poglądem na świat, w którym nie ma miejsca dla Boga. Kształtowanie charakteru opiera się w nich głównie na obowiązkowej świeckiej nauce moralnej, która zajmuje miejsce religii w szkołach wyznaniowych ⁷⁵.

W przeciwieństwie do dawnego ustawodawstwa belgijskiego pakt szkolny wprowadził religię do wszystkich szkół elementarnych zarówno publicznych, jak i prywatnych. Ażeby jednak zagwarantować rodzicom możliwość korzystania z prawa wolności sumienia, zezwolił on każdemu ojcu na zwalnianie jego dzieci z nauki religii. Są one obowiązane w takim wypadku uczęszczać na lekcje moralności świeckiej. Jeśli w jakiejkolwiek klasie szkoły elementarnej znajdzie się choćby jedno dziecko nie uczęszczające na lekcje religii, nie wolno w niej przepajać duchem religijnym nauczania przedmiotów świeckich. Muszą one w takim wypadku mieć całkowicie charakter bezwyznaniowy. Natomiast w klasach, w których wszystkie dzieci uczęszczają na lekcje tej samej religii, nauczanie przedmiotów świeckich może być prowadzone w jej duchu ⁷⁶.

Nikt w Belgii, nawet w kołach katolickich, które są największymi obrońcami paktu, nie wierzy, aby mógł on być w pełni wykonany zgodnie z intencją wszystkich jego twórców. Walka dwu obozów: postępowego i religijnego, o wpływy na kształtowanie się światopoglądu mło-

⁷⁴ *Op. cit.*

⁷⁵ *Code général de l'enseignement primaire et de l'enseignement gardien*, Bruxelles 1962, s. 7.

⁷⁶ *Op. cit.*, s. 183.

dzieży bynajmniej nie ustaje, czego dowodzi częste przechodzenie władzy od jednego z nich do drugiego. Walka ta na terenie szkoły stała się jedynie mniej otwarta, ale może właśnie dlatego bardziej nieustępliwa i skuteczna. Prowadzą ją głównie nauczyciele związani bądź to z zasłużoną Ligą Nauczania i obozem lewicy, bądź to z partią społeczno-chrześcijańską. Ich wojownicza działalność wzmacnia się z każdym rokiem w miarę upływu czasu, na który pakt został zawarty.

Uderzająca krótkotrwałość i słaba skuteczność wielu belgijskich wysiłków zeświecczenia wychowania były rezultatem ich ścisłego związku z partią liberalną. Ta polityczna organizacja najbogatszych przedstawicieli burżuazji belgijskiej i inteligencji traktowała zagadnienia wychowawcze jako jedno z narzędzi rozgrywek z partią katolicką o władzę. Z burżuazyjną również partią katolicką dzieliły liberałów w istocie rzeczy tylko małe różnice. Jak katolicy, tak i liberałowie opierali swoją ideologię na światopoglądzie idealistycznym. Wraz z partią katolicką obawiali się wyzwolenia społecznego robotników i chłopów; dlatego przez długi okres pozostawiali szkolnictwo elementarne w rękach kleru i godzili się chętnie na jego religijny charakter. Wprawdzie radykalne skrzydło liberałów w dążeniu do zapewnienia własnej partii silniejszego oparcia w społeczeństwie starało się rozszerzyć prawa polityczne na niższe warstwy społeczne, ale wysiłki te nie wybiegały poza bogatszych rzemieślników.

Znaczne jedynie różnice dzieliły liberałów od partii katolickiej w poglądach na państwo. Odrzucając całkowicie podtrzymywaną przez partię katolicką tradycję średniowiecza, stawiającego wyżej władze duchowne od świeckich, liberałowie wysuwali zdecydowanie na pierwsze miejsce cywilne władze państwowe i nie chcieli dopuścić do jakiegokolwiek wpływu kleru, jako reprezentanta potęgi politycznej papieża, na rządy belgijskie. Z tego też stanowiska politycznego, a nie z założeń filozoficzno-swiatopoglądowych wywodziła się, zwłaszcza początkowo, niechęć liberałów do wychowania kościelnego. Oddziaływanie tej niechęci na stosunki w Belgii osłabiał fakt, że olbrzymia większość liberałów należała do wierzących katolików, a na prawym ich skrzydle było wielu wybitnych działaczy powiązanych różnymi węzłami z partią katolicką i wyraźnie z nią sympatyzujących. W tych warunkach belgijskie próby laicyzacji wychowania ograniczały się w gruncie rzeczy do formalnego usuwania z programu nauki religii. Nie zmierzały natomiast nigdy do przezwyciężenia w szkołach idealistyczno-fideistycznej atmosfery. Biorąc ściśle, liberałowie belgijscy mówili przeważnie nie o laicyzacji, lecz o neutralności szkoły, polegającej na unikaniu mówienia o Bogu i pełnej szacunku tolerancji dla wszystkich najbardziej nawet fideistycznych poglądów.

Ten stan nie uległ również żadnej właściwie zmianie z chwilą zajęcia poważnego miejsca w belgijskim życiu politycznym przez partię socjalistyczną. Gromadząc stosunkowo powoli siły i zwolenników, partia ta musiała toczyć przede wszystkim walkę o poprawę warunków materialnych klasy robotniczej, o zapewnienie jej pełnych praw politycznych i wpływów na rządy. Zagadnienia światopoglądowe schodziły w czasie tej walki z natury rzeczy na dalszy plan. Siły belgijskiej partii socjalistycznej nawet w okresie największego rozkwitu nie były nigdy tak wielkie, aby mogła ona samodzielnie sprawować rządy. Zmuszona dzielić je z liberałami, musiała zawierać z nimi kompromisy, między innymi w dziedzinie ideologii, co odbijało się na jej kompromisowości na polu wychowania.